Ner 201. Kraków, Piątek 3 Września 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit, za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . złr. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia „ 10 —
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . 6 marek
Od 1 Września do końca Grudnia 24 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Przegląd Polityczny.

Kraków 2 września.

Z Wiednia donoszą: Dopiero po powrocie wszystkich ministrów do Wiednia zapadnie stanowcza uchwała co do terminu zwołania Rady państwa. W kołach parlamentarnych sądzą jednak, iż Rada państwa w każdym razie rozpocznie swą działalność przed końcem września i że zajmie się przedewszystkiem przedłożeniami ugodowemi. — Kiedy się zbiorą delegacye, o tem rozstrzygnie wspólna rada ministrów, która się odbędzie pod prezydencyą Cesarza, a na której ułożonym zostanie stanowczo budżet na rok 1887. Zebranie się Rady państwa poprzedzą, jak zwykle, narady poszczególnych klubów, lecz o formalnych konferencyach stronnictw dotąd nic niewiadomo.

Polit. Corr. pisze: Jak się dowiadujemy, minister wyznań i oświecenia, Dr Gautsch, podpisał znowu nominacye 47 suplentów na nauczycieli szkół średnich. Ogłoszenie tych nominacyj nastąpi w dniach najbliższych. Ponieważ już w połowie czerwca 55 suplentów otrzymało rangi rzeczywistych nauczycieli, przeto w bieżącym roku dokonano stabilizacyi ogółem 102 suplentów. Oprócz tego należy się jeszcze spodziewać obsadzenia pewnej liczby posad nauczycielskich.

Morning Post wypowiedziała w tych dniach zdanie, że „powrót księcia Aleksandra do Bułgaryi może wprawdzie sprowadzić zawikłania, niebezpieczeństwo tych zawikłań zmniejszyłoby się jednak znacznie, gdyby zachcianki rosyjskie ujrzały naprzeciw siebie porozumienie reszty mocarstw. Porozumienie takie jest bardzo pożądanem, bo Europa środkowa znużona już jest sytuacyą, która niweczy handel, wywołuje potrzebę coraz większych uzbrojeń i utrzymuje cały świat w niepewności i obawie o przyszłość.“

Była to woda na młyn dla tych zaczepek, jakich dziś przyjazna Rosyi polityka ks. Bismarka doznaje w szerokich kołach niemieckich — zaczepek tem drażliwszych dla ks. Bismarka, że zaraz po rozpoczęciu się posiedzeń parlamentu niemieckiego ma rząd wystąpić z wnioskiem o uchwalenie nowego septennatu wojskowego z podwyższonym budżetem wojennym, podwyższenie zaś to mogłoby być zakwestyonowanem pod pozorem, że polityka kanclerza utrwala niepewność stosunków i tylko przez to wywołuje potrzebę podwyższenia budżetu. Zerwała się więc na to *Nordd. Allg. Ztg* z następującą odpowiedzią:

„Jeśli *Morning Post*, jak to z enuncyacyi jej wnosić należy, przyczynę „niepewności i obaw,“ które świat napełniają, upatruje w stosunkach bułgarskich, dowodzi tem tylko, że mylnie osądza obecne położenie europejskie. Bułgarya nie wiąże się z naszym interesem. Na stosunki, jakie tam panują, jesteśmy zupełnie obojętnymi i nie potrzebowalibyśmy dla nich uzbrajać ani jednego żołnierza. Przymus dla zbrojeń naszych wychodzi z Francyi. W narzekaniach swych na stagnacyę handlową i na niepewność przyszłości niech się więc *Morning Post* zwróci do zachodniego sąsiada naszego. Francuzi podnoszą ciągle swą siłę wojenną. Z każdego dziennika francuskiego może się *Morning Post* przekonać, jak nagle powiększają się wojska francuskie i jakie ofiary finansowe czynią tam, aby podnieść gotowość do wojny armii francuskiej. W Anglii wiedzą przecie doskonale, że Niemcy ciągle oczy swe zwrócone mieć muszą na Zachód, nie powinni tam więc być w wątpliwości, że za obecną sytuacyę środkowej Europy tylko Francyę czynić można odpowiedzialną. Silić się na to, aby wykazać jakiś związek przyczynowy między sytuacyą tą, a sprawą bułgarską, znaczy stawać w sprzeczności z rzeczywistem położeniem rzeczy.“

Depesza berlińska *Breslauer Ztg*, która, jak zaręcza ostatnia, ma pochodzić z bardzo dobrego źródła, twierdzi, że rezultat ostatniego spotkania się w Franzensbadzie jest zadawalniającym. Mocarstwa obliczać się będą z przywiązaniem ludu bułgarskiego do księcia Aleksandra. Rosyi przyznanem wprawdzie będzie prawo do zajęcia wobec Bułgaryi osobnego stanowiska, ale wysłanie oficerów, którzy mieli znów objąć posady przywódców w Bułgaryi, zostanie wstrzymanem.

Do jednego z dzienników francuskich napisał Jules Simon następujący list:

„Mniemałem zawsze, a dziś jestem o tem mocniej niż kiedykolwiek przekonanym, że kraj jest konserwatywnym. Jestto warunkiem życia jego, i czuje on to dobrze. Widząc się zagrożonym przez komunę, głosuje z prawicą, jak to uczynił w październiku. Jeśli mniema, że mu zagraża rewolucya monarchiczna, głosuje z lewicą, jak to teraz uczynił. Gdyby jednak kraj widział stronnictwo, zdecydowane do zasłonięcia go od obu niebezpieczeństw i które byłoby dość silnem do osiągnięcia tego celu, przyłączyłby się do niego z całą energią. Uczyni on to rychlej, czy później. Rolą ludzi poczciwych i szczerych patryotów powinno być: wspierać go w tym kierunku i uczynić to jaknajspieszniej. Nie potrzebuję dodawać, że Rzeczpospolita konserwatywna, tak, jak ja to pojmuję, nie powinna się wyrzec postępu, ale nie będzie ona nigdy prawdziwie liberalną, jeśli nie będzie zarazem konserwatywną. Niech mi kto da taką Rzeczpospolitę, a, że jestem, może skutkiem tego, że mi już mało czasu pozostaje, mniej wybrednym od innych, wezmę ją z każdych rąk, które mi ją podadzą.“

Sekretarz stanu, kardynał Jacobini, ma być mocno cierpiącym. Gdyby stan zdrowia jego miał się tak pogorszyć, żeby sam czynności urzędu swego sprawować nie mógł, zastąpiłby go może prowizorycznie kardynał Schiaffino.

Dwa ostatnie tygodnie były zaiste kalejdoskopowe; nietylko wypadki fantastyczne i dziwaczne przybierały kształty, ale także i przedewszystkiem zdania i sądy o nich, wnioski i kombinacye były rozliczne, różnobarwne a zmienne. Nigdy może w tak krótkim czasie i w tym stopniu nie widziano skutku, wywartego na umysłach i sumieniach przez niepowodzenie i powodzenie. A ta przyspieszona akcya, ta zmienność losów, te naprzemian zwycięstwa boga złego i dobrego, ta mnogość farb, kostiumów, przebierań się, ci bohaterowie i komparsi, to wyjście jednemi drzwiami i wejście natychmiast drugiemi, ta niepewność co do ostatecznego rozwiązania przy ciągłych i nagłych zwrotach — wszystko to miało pewne teatralne znamiona, a wyznajmy szczerze, że podczas gdy publiczność mniemała, iż się rozwinie przed nią zajmujący dramat, wypadki, do tej przynajmniej godziny nadawały się raczej do libretta operetkowego. Zofenbachowały one nie tego młodego, szlachetnego i rycerskiego księcia, który jest ich głównym bohaterem, a który nie zadał w ostatniej godzinie kłamu swej niedawnej a świetnej przeszłości — ale dokończyły i przypieczętowały dzieło twórcy *Orfeusza* i *Pięknej Heleny*, dzieło podkopania powagi, znaczenia i wiary w wiele poważnnych rzeczy, w wielu poważnych ludzi, w politykę niektórych mężów stanu, w dyplomacyę i dyplomatów.

Wypadki te nazajutrz po Gasteinie, to parodya najjzdliwsza postępowania, czynności, rachub, kombinacyj i pewności w siebie dyplomacyi i mężów kierujących, a szydercza ich muzyka głosiła, że nic nie obmyślano, nic nie przewidziano, nic nie odgadnięto i nic nie zrozumiano. Nie brakło też tej ręki fatalności, która nad wszystkiem i wszystkimi zawisła, czyniąc przypadek jedynym i prawdziwym panem położenia.

Ks. Aleksander zrzucony z tronu i wywieziony za granicę „to usunięcie głównego powodu niepokoju i niesnasek, to najlepsza rękojmia pokoju europejskiego.“ Ks. Aleksander powraca do Bułgaryi „to zwycięstwo prawnego stanu rzeczy, porządku i najwyraźniejszy zadatek pokojowego rozwiązania zawikłań!“ Czyż to nie owa operetkowa arya, powracająca w każdym akcie i stosowana niezmiennie do zmienionych sytuacyj? W jednym tygodniu przez zrzucenie z tronu ks. Aleksandra Anglia otrzymuje cios w samą pierś, a przez jego powrót cios ten niby uderza w pierś Rosyi! Bułgarya cała oddana Rosyi, za chwilę cała zwrócona przeciw Rosyi, staje się przedmurzem Europy! To znowu owe *coups de théâtre*, w które widz przestaje wierzyć zaraz po zapadnięciu kurtyny. Komizm, a nawet tragiczność tego wszystkiego graniczą wciąż z farsą, a przebieg wypadków rzuca na starą Europę cień śmieszności, rzuca go nawet na wielkiego augura, który poczyna być posądzony, iż już nie Jowiszowemi, ale ze swej własnej tylko kuźni miota gromami, bo miota niemi nie przeciw potężnym i silnym, ale przeciw słabym i bezsilnym; *Nordd. Allg. Zeitung* bierze z dwudziestoczterogodzinnego pobytu ks. Aleksandra we Lwowie assumpt do wciągnięcia znowu Polaków w grę europejską, rzuca ich gwałtem na szalę wypadków, w nich widzi niebezpieczeństwo dla dzieła stworzonego pod Sadową i Sedanem i przeraża świat cały, dowodząc, że pokój europejski na tak kruchych spoczywa rękojmiach, iż bukiet ofiarowany księciu Aleksandrowi przez dwuletnie dziecko na dworcu lwowskim zachwiać może w następstwach dobre między Niemcami a Rosyą stosunki.

Wär der Gedank nicht so verflacht gescheidt,
Man wär versucht ihn herzlich dumm zu nennen.

A jest może złość ta następstwem odczutego niesmaku w skutku coraz wyraźniejszego ustępowania własnej władzy i przewagi przed rozwielmożniającą się potęgą przypadku.

Rzućmy okiem na przebieg ostatnich zdarzeń, a przekonamy się o tem.

Zamach dokonany w Zofii z 20 na 21go sierpnia, podjęty został w myśl odwiecznej polityki rosyjskiej, a stosownie do jawnych od roku życzeń cesarza Aleksandra III. Udał się na razie, bo główny cel usunięcia ks. Aleksandra dopiętym został. Sposób jednak przeprowadzenia rzeczy był tak potworny i wstrętny, tak nie europejski, że tylko zupełne i ostateczne powodzenie mogło było skłonić nawet Rosyę do przyjęcia go za swój. Zupełnego i ostatecznego powodzenia brakło i dziś zamach przemienił się w rzecz nie udaną. Rosya wmięszaną była w niego przez swoich ajentów dostatecznie, aby w razie ostatecznego powodzenia miał on wszelkie znamiona rosyjskości, nie dość jednak, aby w razie końcowego niepowodzenia urzędowa Rosya i cesarz nie mogły stanąć na uboczu. Skoro jednak zamach na razie się udał, nikt a nawet Rosya nie przypuszczała możliwości zwrotu. Inni z cynicznem mogli powitać zadowoleniem zrzucenie księcia Aleksandra; ona ze znaną wstrzemięźliwością, nieznacznie tylko, ale przecież uśmiechnęła się do dokonanego faktu, napominając przez swe organa urzędowe, tymczasowy rząd bułgarski Zankowa, by był roztropnym i umiarkowanym. Tymczasem kiedy ks. Aleksander uwieziony ze swej stolicy wylądowywał na ziemi rosyjskiej, w Zofii dzięki zmienności i niestałości stosunków niedojrzałego i społecznie nieurządzonego narodu, zapanowały obawy, niepewność, trwoga i zbyt nam znane antagonizmy osobiste. Wobec tego przewrot dokonany w imieniu idei rosyjskiej wymagał koniecznie namacalnego poparcia i jawnej opieki rosyjskiej. Tych brakło na razie. Lud się pytał i wołał: „gdzie Rosyanie, gdzie pomoc białego cara?“ Głos jego był głosem wołającego na puszczy! Odpowiedź rosyjska była ogólnikową. Sprawcy brutalnego zrzucenia księcia zadrżeli, nie czuli się bezpiecznymi, ustąpili. Powstaje wtedy nowy w Zofii rząd, który zdaje się wyczekiwać raczej przybycia komisarzy rosyjskich, niż powrotu księcia; na jego czele stoi Karawelew, minister księcia, za którego rządów otoczono w stolicy pałac książęcy, i panującego z niego uprowadzono. Podczas gdy rząd ten nowy o władzy i prawach księcia Aleksandra nie wspomina, znajduje się w Tirnowie człowiek śmiały, energiczny, odważny i jak się zdaje dobrej wiary, Stambułow, który jeden jasną, godną a stonowczą w wypadkach odgrywa rolę. On jeden jawnie i wyraźnie oświadcza się za księciem, on korzysta z nieprzybycia Rosyan, a raczej opieki cara, on odzywa się do ludzkich uczuć, które przecież w części przynajmniej armii tkwić muszą dla zwycięzcy z pod Śliwnicy, odzywa się do interesu tych oficerów, co za sprawą księcia zajęli miejsca oficerów rosyjskich, i on jest na razie całą kontrrewolucyą, on ją umożebnia, bo umożebnia powrót księcia jeżeli nie ostateczne jego zwycięstwo i on ratuje honor domu, a prowdziwą przynosi ulgę tym, którzy bez moralnego pierwiastku w sprawach ludzkich obejść się nie mogą. Oto, co może jeden człowiek odważny i z silną wolą, wobec wszechpotęgi przypadku.

Tymczasem ks. Aleksander dostawszy się jako jeniec spisku w ręce rosyjskie, nie zostaje jeńcem rosyjskim, lecz odstawiony jest do granicy austryackiej pod rodzajem eskorty. Nie wie co się w Bułgaryi dzieje; mniema opierając się na znajomości stosunków, że sprawa jego stracona, nie przypuszcza, aby mógł powrócić, dąży do ojca do Darmstadtu; wie, jak sam powiedział we Lwowie, że czterdziestu oficerów należało do spisku uknutego przaciw niemu. W piątek wieczór pomimo spotkania się we Lwowie z wiernymi sługami i odebrania telegramów o działaniu Stambułowa, waha się i raczej uważa jeszcze powrót, jako przedsięwzięcie nie wykonalne. Jeżeli nie rewolucya, to Rosya, wydaje mu się zapewne zbyt zawziętą i potężną, aby się z jej wolą i wpływem zmierzyć. Dopiero w sobotę, po przyjeździe brata ks. Ludwika Battenbergskiego, bierze ks. Aleksander postanowienie powrotu, bierze je raczej ze względów rodzinnych niż politycznych, przez tradycyą rycerską rodu i dla przyszłości imienia Battenbergów, bierze je może, jak się wyraził ks. Heski w znanym telegramie, z przeświadczeniem, iż idzie na stracony posterunek, lecz że honor wojskowy i obowiązek nakazują mu tak uczynić.

Bez poparcia niczyjego, bez wiedzy mocarstw, co najwięcej, zachęcony przez ajentów angielskich i wspierany życzeniami królowej Wiktoryi, przybywa do Ruszczuku na tym samym statku, który go do Reni odwiózł, łączy się z kontrrewolucyą Stambułowa i dotąd zapuszcza się bez przeszkody przy odgłosie trąb, kotłów, salw i okrzyków w głąb kraju. Rosyan, komisarzy rosyjskich nie spotyka, niema ich, oporu kierowanego przez Rosyę również niema; postępuje zatem bez przeszkody i prawdopodobnie dotrze do Zofii i zapanuje w konaku, z którego go gwałtownie uprowadził spisek uknuty w myśli i dążeniu rosyjskiem. Rozwiązanie zaiste raczej wesołe niż tragiczne i na prawdziwego bohatera, jakim jest ks. Aleksander, za ładne, za snadne.

Interes dramatyczny polegał przez cały czas — na interesie rosyjskim. I do tej chwili stawić sobie przychodzi pytanie, co się z nim stało i co się z nim stanie?

Nie wdając się w dalsze a łatwe wywody; jeżeli zrzucenie ks. Aleksandra było zwycię-

---

Z górskiego zacisza.

(Ciąg dalszy).

Ów Baca bowiem, a mąż jej, miał brata starszego, który uciekłszy z wojska, oparł się gdzieś aż za Gorlicami u L a c h ó w i tam w dworze pewnym, gdzie chowano wielką ilość owiec, został owczarzem. Po upływie lat kilku, gdy tu już o nim zapomniano i nawet władze przestały go poszukiwać, zgłosił się listownie do rodziny swojej, donosząc, że mu się bardzo dobrze powodzi i zażądał, aby brat jego młodszy przybył do niego na czas jakiś. Brat ten, a dzisiejszy Baca, pojechał i przez lat parę był mu tam za pomocnika przy owcach, a gdy powrócił, już z n a ł różne czary, ztamtąd podobno przywiózł owe cudowne paluszki wysuszone i zaraz zaczął bacować we wsi. Odtąd stosunki między braćmi nie ustawały pomimo odległości. Starszy tam się ożenił, młodszy tutaj, zaczęto się odwiedzać, gdy raz, jakoś po bytności starszego brata w górach, żona Bacy zapadła na dziwną chorobę. Zaczęła przewracać oczy, kryć się za piec, uciekała od djabłów, których nazywała p a n o s k a m i i gadała od rzeczy. Gruchnęło po wsi, że niezawodnie brat mężowski musiał jej u c z y n i ć, to jest oczarować, więc też rodzina jej zebrawszy się, uradziła, żeby w niedzielę z kościoła pójść do organisty, i prosić, aby w ich imieniu napisał list z wyrzutami, że jak on śmiał coś podobnego zrobić, i grożąc mu, że jeżeli tego nie odrobi, to go natychmiast zaskarżą do r z ą d u. List ten, jeden z braci chorej odniósł sam do Jordanowa na pocztę, zarekomendowawszy go dla tem większej pewności i list ten tak był skuteczny, że tegosamego dnia, kiedy obrachowano, że go tamten dostał do rąk, chora nagle wróciła do dawnego normalnego stanu, tak, jakgdyby nigdy nic nie było. Utwierdziło to tem bardziej wszystkich w mniemaniu, iż ów brat Bacy był strasznym czarownikiem, skoro nawet zdaleka taki skutek wywierać potrafił. Po tem, przez długi czas wszystko było w porządku i byłoby tak trwało do końca, gdyby żona Bacy nie pojechała w odwiedziny do szwagra swego. Ten bowiem napisał po nią, skarżąc się, że owdowiał i że czuje się bardzo słabym, a dzieci ma mało, więc chciałby, aby był przy nim ktoś z rodziny. Tam skoro zabawiła tydzień, tak jej się przykrzyć zaczęło i tak nieraz straszno się robiło, że czasem w nocy, jak ją ogarnęła jakaś niewypowiedziana trwoga, tak jednym susem z łóżka swego znajdowała się na łóżku synowicy swojej w drugim końcu izby. Chciała więc czemprędzej wracać do domu, a szwagier sprzeciwiał się temu i ani mówić sobie o tem nie pozwalał. Nareszcie pewnego dnia, jak jej dał kawalątko kukiełki i ona to zjadła, zaraz uczuła, że się z nią coś dziwnego stało, a domyślając się, że musiała w tem coś zażyć, zaczęła tembardziej naglić o powrót. Wtedy szwagier, zaprzągłszy parę koni do wozu, oświadczył, że sam ją zawiezie o pół mili do miasteczka, aby tam poszukać jakiej okazyi, którąby się zabrać mogła w dalszą podróż. Ale kiedy przyjechali na krzyżowe drogi, to zauważyła, jak on trzy razy wozem na miejscu obrócił się w lewo i zatem, choć się zdawało, że jadą naprzód, ostatecznie jednak znaleźli się znowu tam, zkąd przed półgodziną wyruszyli, to jest przed jego mieszkaniem. Kobieta widząc, że się coś niedobrego święci, zaczęła krzyczeć w niebogłosy i wołać, żeby jej nie zatrzymywał, że za nic u niego nie zostanie, że pójdzie piechotą i wtedy dopiero zgodził się, aby odjechała. Wszakże nie zaznała już ona potem ani chwilki spokoju, ani zdrowia dobrego, — widać, że te czary jego, któremi chciał odegnać jej tęsknotę za domem, trafiwszy na na opór z jej strony, nie mogły zrobić tego, co im było przeznaczone, i dały moc nad nią sile nieczystej. Albo może on jej umyślnie tak zrobił przez złość, że u niego zostać nie chciała. Po powrocie swoim bowiem zaczęła jeszcze gorzej w g ł o w ę z a c h o d z i ć, aniżeli kiedyś przedtem, a p a n o s k o w i e byli przy niej nieodstępnie, bronili jej mówić pacierz, kazali medaliki zdzierać z szyi i na ziemię rzucać, i nic jeść nie pozwalali. Jeżeli czasem wzięła do ust trochę mleka, to zaraz wołała, że panoskowie krzyczą, aby nie śmiała pić więcej, i zatem kryła się do ciemnego kąta za piec, albo też przyłożywszy ucho do drzwi nasłuchiwała, co panoskowie mówią i czy już idą do niej. Czasem dwa i trzy tygodnie nie wyszła z zapieca, a jak zaczęła słuchać pod drzwiami, to dzień i noc stała, nie ruszając się z miejsca. Takie zaś okropne miotała przekleństwa, że aż straszno było słuchać.

Cała wieś nadzwyczaj była oburzona jej stanem, wynikającym, jak twierdzono, z czarów uczynionych nad nią przez mężowskiego brata, — ale oburzenie to wzmogło się jeszcze, gdy pewnego dnia napadł ją paroksyzm kaszlu, w którym zaczęła w y k r z t u s a ć jakieś białe okrągłe płaty. Kumosie zawyrokowały, że to zapewne te Sakramenta święte, które w życiu swojem spożyła i zebrawszy to ostrożnie do czyściutkiej szmaty, dały na ogień, ale kiedy się zaczęło palić, widziały wyraźnie, jak ztamtąd trysnęła krew Pana Jezusa. Nie ulegało więc wątpliwości, że djabeł ją opętał i wyrzucał z niej wszystkie świętości, aby duszę jej posiąść tem łatwiej. I tem większe było przerażenie, skoro się przekonano, że ten djabeł tak się w niej rozgościł, iż go już niepodobna wypędzić. Wkrótce bowiem przyszła wiadomość, że ów przeklęty czarownik, za którego przyczyną złe się w nią wdało, umarł. A mąż jej baca, chociaż bardzo z n a n y, to jest mądry, do wielu rzeczy, nie trzymał tak dalece z g r z y c h a m i, jak tamten, aby mógł co na to poradzić. Robił, co umiał, ale napróżno — i kobieta wymęczywszy się pół roku, w strasznych konwulsyach wyzionęła nareszcie ducha. W chwili, kiedy konała, w kominie, to jest w piecu, rozległ się śmiech przeraźliwy, a nad oknem zaczęło coś hukać takim głosem, jak sowa. Po śmierci jej znalazły kobiety na strychu ponad samem jej łóżkiem garnek, obwiązany czarną szmatą, którym ciągle coś t r z e p a ł o, to jest targało, trzęsło. Ale żadna nie śmiała go się tknąć z obawy, że jej może głowę urwać; domyśliły się tylko, że musiało to przywędrować aż ztamtąd od Lachów, i że były w tem niezawodnie czary jakieś przysłane na nieboszczkę. Garnek ten stał jeszcze siedm miesięcy na tem samem miejscu i ciągle nim t r z e p a ł o, a potem sam gdzieś przepadł bez śladu.

W naszym świecie cywilizowanym jakże dziwnie, niemal nieprawdopodobnie brzmią takie wypadki! Tymczasem wśród tego górskiego zakątka, tło cudowne tak dalece jeszcze pozostało w całej swojej szacie pierwotnej, iż pasmo najdziwaczniejszych urojeń stanowi treść i koloryt wszystkich pojęć dzisiejszego pokolenia nawet i nie razi nikogo. Więc też zwykle działaniu czarów przypisują wszystkie niepomyślne wypadki, nie mówiąc już o różnych okolicznościach życia, gdzie każdy, jak może, pomaga sobie gusłami różnemi.

Oto naprzykład w sprawach miłosnych czary ku zniewalaniu serc nieczułych są dotąd tak dobrze w używaniu, jak za dawnych dobrych czasów. Nie dalej jak miesiąc temu, dziewucha oczarowała pięknego chłopaka, którego sobie upodobała, a on był dla niej obojętny. Więc namówiwszy się z przyjaciółką, złapały nietoperza i wsadziły go do nowego garczka, w którym szydłem wywierciły dziewięć dziurek, a potem przykrywszy i obwiązawszy garczek u góry, zaniosły w nocy na granicę i zakopały do mrowiska. Wiadomo zaś, że chodzić w nocy na granicę, to bardzo rzecz niebezpieczna, bo gdyby się człowiek raz jeden po za siebie obejrzał, jużby mu djabli łeb urwali. Lecz czegóż nie dokaże miłość? Poszły odważnie, a ponieważ jest to warunkiem koniecznym, aby w takim razie nie mieć żadnego ubrania na sobie, przeto zrzuciwszy na drodze przyodziewy, ceremonii zakopywania nietoperza dopełniły nago. Wszystko to później się wydało, stróż nocny bowiem idąc na wartę do wsi, spostrzegł przypadkiem, jak chowały coś pod kamienie, a skoro się oddaliły, poszedł i przekonał się, że to były koszule i spodniczki. Domyśliwszy się, co to wszystko miało na celu i bojąc się, żeby go nie zobaczyły i jemu nie zrobiły jakich czarów, odszedł czem prędzej w swoją stronę. Uważał tylko potem, które to dziewczęta wracać będą do wsi i poznał je obie. Tymczasem nietoperz dziewięć dni pozostał w mrowisku, oddany na pastwę mrówek, które go pożarły, a po dziewięciu dniach, dziewuchy znowu tak samo poszły w nocy zabrać pozostałe z niego kosteczki. Skoro potem owa zakochana bez wzajemności dotknęła nieznacznie pięknego chłopaka ratkami nietoperzowemi, w jednej chwili rozgorzał on miłością ku niej i taki go opanował niewytłumaczony do niej pociąg, że aż od zmysłów odchodził, kiedy jej nie mógł widzieć. Nie umiał sobie wytłumaczyć, dlaczego naraz stała mu się taką miłą i potrzebną, ale często wszystkiego musiał zaniechać, a lecieć do niej na drugi koniec wsi. Było to wtedy, kiedy ona sobie o nim pomyślała. Ale tymczasem matka jego, mądra kobieta, spostrzegła, że się z synem coś niezwykłego działo od pewnego czasu, i raz kiedy wśród białego dnia, rzuciwszy pilną robotę, wyskoczył z chałupy, aby pospieszyć do kochanki, dopędziła go i złapawszy za rękę, zaczęła badać, co mu takiego? On jej dopiero powiada, że go tak coś ciągnie ku tej dziewusze i iść do niej każe, że sobie rady dać nie może. Matka zaraz się domyśliła, że ona go oczarowała, tem bardziej, że doszło do jej uszu to, co stróż nocny opowiadał o spotkanych kiedyś w nocy dziewuchach. Kazała mu więc natychmiast obrócić koszulę na opak, to jest wdziać na lewą stronę, a skoro to zrobił, w jednej chwili opuściły go czary i wrócił spokojnie do roboty. Dzisiaj, dziewucha ta znowu tak mu się stała obojętna, jak przedtem, i niema już miłości między niemi.

Stefania Ulanowska.

Ciąg dalszy nastąpi.

stwem Rosyi, to nie ulega wątpliwości, że jego powrót ma wszelkie pozory chwilowej klęski. Dlaczego Rosya ją dopuściła, dlaczego niezażegnała jej? Nic nie stało jej na przeszkodzie, z pewnością zaś nie sąsiednie mocarstwa. Gdyby była dała odpowiedź na owe pytanie ludu w Zofii: gdzie Rosyanie, gdzie opieka białego Cara? — byłoby to prawdopodobnie wystarczyło, aby inny od razu dać wypadkom kierunek i obrót.

Jeżeli się nie mylimy, wchodzi tu w grę czynnik równie nieznany dotąd i nieobliczony, jak przypadek — osobistość Aleksandra III i jego temperament. Być może, iż w chwili, w której dowiedział się, że jego życzenia spełnionemi zostały, przeraził się sposobem, w jaki spełnionemi były, być może przypomniał mu się krwawy dzień zgonu ojca, a wstąpienia własnego na tron. Wedle doniesień z Petersburga, dziwną koleją rzeczy ludzkich, zamiast radości, doznać miał Cesarz wstrętu i przerażenia. Osobiście prawdopodobnie o niczem nie wiedział. „Aleksander III tak mało wie,“ rzekł ktoś obeznany ze stosunkami. Postawiony między uczuciami swojemi a posłannictwem Rosyi, zawahał się, i ta chwila wystarczyła — jak to się często zdarza — aby sprowadzić zwrót w wypadkach. Jaki zwrot nastąpił — wiadomo, a wobec niego, już nietylko osobiste uczucia Cesarza, ale względy polityczne nakazywały liczyć się z nowemi faktami, wobec których zamach Zofijski stawał się po prostu dziełem pospolitego spisku, a nie imponującym na rzecz Rosyi przewrotem. Dowiedzieliśmy się też, że ks. Dołgoruki stanowczo nie jedzie do Bułgaryi.

Niemniej przecież i na razie ten obrót rzeczy naznaczaćby się zdawał przegraną Rosyi w Bułgaryi, a zatem na Wschodzie, a więc w jej kilkowiekowej polityce.

Nie rozbierając już więcej przyczyn, chwilowej a raczej pozornej przegranej, widzimy, iż dwie drogi wskazane w liście ze Lwowa, umieszczonym w *Czasie* w chwili wyjazdu ks. Aleksandra do Bułgaryi, stały jeszcze wciąż Rosyi otworem; „albo Rosya zaraz i bezpośrednio tym lub owym sposobem przeszkodzi ponownemu objęciu w Zofii władzy przez ks. Aleksandra, albo stosując się do mistrzowskiej swej tradycyjnej cierpliwości, połączonej z wytrwałością, zagra na razie umiarkowanie i spokój na to, aby tem pewniejszy, po jakimś przeciągu czasu, wymierzyć cios.“

Rosya obiera drugą drogę — cierpliwość popartą wytrwałością, dlatego zapewne, że tak bardzo pewna jest swojego na tym gruncie.

Dowiadujemy się o tem z pierwszych odezwań się nie urzędowych, ale i urzędowych dzienników rosyjskich, na wieść o powrocie ks. Aleksandra.

Moskowskija Wiedomosti i *Journal de St. Petersbourg*, nie ukrywają ani porażki, ani głębokiego żalu, lecz zarazem przeczuwają i przepowiadają odwet, a jego rękojmię widzą w cierpliwości i wytrwałości.

„W Rosyi przyjęto z zadowoleniem — piszą *St Petersb. Wied.* — wiadomość, że w narodzie bułgarskim budzi się poczucie swego położenia; ale myliłby się, ktoby sądził, że owacye przed konsulatem rosyjskim odbiły się okrzykiem radości w Rosyi. Obcemi są naturze rosyjskiej nadzwyczajne zachwyty z powodu dyplomatycznego tryumfu. Rosya przywykła ciężkiemi wysileniami rozstrzygać swe dziejowe zadania i najdroższe zwycięstwa nie są w stanie zawrócić nam głowy tak samo, jak ciężkie doświadczenia nie przywodzą nas do rozpaczy.“

To nie operetkowa nuta. To zapowiedź dalszego tragicznego rozwoju, bo w niej odnaleść już można pierwiastek historyczny, interes rosyjski.

Ks. Aleksander dotrze więc zapewne bez przeszkód do Zofii, i przeszkód Rosya mu w tej mierze stawiać nie będzie. Cierpliwość i wytrwałość Rosyi, to, nie przeszkody na razie, lecz niebezpieczeństwa istotne, które grozić będą restauracyi rządów ks. Aleksandra, rządów w duchu i kierunku dotychczasowym, a które albo je obalą albo zwichną.

Bo ponad krotochwilnym przebiegiem ostanich wypadków, ponad porażką Rosyi, radością angielskich dzienników, ponad zmiennemi rządami przypadku, górować będzie zawsze ta prawda, że społeczeństwo takie, jak bułgarskie, nie jest podstawą, ani rękojmią samo przez się; że niezdolne ono ani zapewnić spokoju, ani służyć za wał Europie; oraz fakt, że Rosya siłą rzeczy musi zawsze na gruncie wschodnim, słowiańskim i prawosławnym, każdą porażkę przdmienić ostatecznie i końcowo w zwycięstwo; że ma po temu środki, czy one się nazywają zamachami, czy cierpliwością i wytrwałością, i że ich użyje aż do ostatecznego skutku, bo inaczej przestałaby być — pierwszorzędnem mocarstwem.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 31 sierpnia.

⊙ Polityka podróżuje — tak jak rubel — to jest dyplomaci nie mają i chwili spokoju, podążają za swojemi słońcami, a za każdą podróżą zmieniają się zwykle ich zapatrywania. Tak n. p. jeden wybitny dyplomata rosyjski po nadejściu wiadomości o zamachu w Zofii oświadczał głośno: Rosya zamachu nie wykonała, lecz dokonano go w jej imieniu i na jej korzyść, więc Rosya musi przyjąć następstwa zamachu, jest do tego obowiązaną wobec Europy nawet. Jeżeli Rosya ma być odpowiedzialną za zamach, to musi ona wszystko to przedsięwziąć, co tę odpowiedzialność dla niej możliwą uczyni. Znaczyło to czynną interwencyę, w tej lub owej formie, a przedewszystkiem, jak się okazało, interwencyę cywilną, wysłanie komisarza nadzwyczajnego do Zofii. Po nadejściu wiadomości o kontrrewolucyi ten sam dyplomata zapewniał, co wam telegrafowałem, że Rosya bądź co bądź, lubo bez bezpośredniego przyczynienia się (?) została zaangażowaną moralnie, rzeczy nie mogą być cofnięte, zwrot powitany z radością przez dyplomacyę państw środkowej Europy, nie może być odrobionym, nie może wrócić poprzednia sytuacya niejasna, zawikłana, niebezpieczna; słowem Rosya nigdy nie pozwoli na powrót ks. Aleksandra do Bułgaryi, a w tem zgadzają się z nią Niemcy i Austrya. Pojechał następnie tenże dyplomata do Franzensbadu, a powróciwszy, inaczej nieco śpiewa: oto okazało się, że Rosya była mylnie poinformowaną; że zamach nie był ogólnem dziełem lojalności i wdzięczności ze strony całego ludu i wojska bułgarskiego, lecz rewolucyjnym, skrytobójczym, anarchistycznym spiskiem, że lud bułgarski cały żywi niewątpliwie wdzięczność dla Rosyi, ale w akcie tym udziału nie brał, że spiskowcy skompromitowali lud bułgarski, który byłby niewątpliwie przez jawną ogólną manifestacyę w swoim czasie księciu Aleksandrowi okazał, iż rządy jego są niemożliwe, że Bułgarya tylko w ręce Rosyi losy swoje powierzyć chce. Pod naciskiem woli całego ludu byłby książę Aleksander musiał ustąpić dobrowolnie. — Spiskowcy ubliżyli niemniej cesarzowi rosyjskiemu nadużywając jego imienia do czynu równie karygodnego, jak nierozważnego, a z tej okoliczności mogłyby ważne następstwa wyniknąć. Cesarz rosyjski nie może pozwolić na włóczenie jego imienia przez lada szajkę anarchistów. Więc Rosya chętnie widzi, że ks. Aleksander na razie powraca, a z nim dotychczasowy legalny porządek. — Rosya spodziewa się, że smutne doświadczenia księcia Aleksandra pouczą.... I jeżeli zechce on szczerze i zupełnie oddać się Rosyi, przystać z góry na wszystko, coby Rosya uważała za potrzebne w Bułgaryi zarządzić, to kto wie, możeby cesarz puścił wiele rzeczy w niepamięć, możeby nastąpił pewien znośniejszy stosunek. Ostatecznie trudno, żeby się książę długo utrzymał, gdyż łudzi on się co do usposobienia Bułgaryi (?!); lecz w porozumieniu z Rosyą mogłoby ustąpienie jego odbyć się w sposób honorowy, dla Bułgaryi korzystny, a i dla księcia nie byłaby zamkniętą może inna jaka świetna przyszłość. — W tej właśnie chwili możeby ks. Aleksander mógł skorzystać ze wstrętu cesarza do anarchii i oburzenia, że śmiano w jego imię dopuścić się gwałtu, podeptania przysięgi i subordynacyi wojskowej. Lecz trudno przypuszczać, żeby się zdobył na taką dojrzałość i trzeźwą konduitę. Będzie on dalej marzyć, wbrew interesowi Bułgaryi (!) o zupełnem wyzwoleniu się z pod wpływu Rosyi. Marzenia te rozbiją się — i kiedyś, już nie zamach, ale natura rzeczy, interes kraju, wola jednomyślna Bułgarów doprowadzi go do tego, że przejrzy, gdy będzie za późno. Przeszłość i osobiste przymioty księcia czynią utrzymanie się jego na tronie bułgarskim niemożliwem. Już najbliższe dni wykażą, że zawikła się w trudności i niebezpieczeństwa bez wyjścia. Misya zbawcza Rosyi ani usuniętą, ani na długo odroczoną nie została, a ks. Bismark rozumie to najlepiej. W tym też duchu porozumiewano się we Franzensbadzie, a że tam hr. Kalnokiego nie było, to wcale nic nie znaczy i rzeczy nie zmienia. Zastępował go ks. Bismark i miał prawo do tego, jako sprzymierzeniec.

Oto macie zapatrywanie na sytuacyę ze stanowiska Rosyi, a barometr berliński wcale tej prognozie nie przeczy.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 28 sierpnia b. m. nadał zastępcy nadprokuratora we Lwowie Janowi Girtlerowi-Kleeborn tytuł i charakter radcy sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. nadał prywatnemu docentowi na Wydziale lekarskim Uniwersytetu krakowskiego Drowi Izydorowi Kopernickiemu tytuł nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Jana Kochańczyka, prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie miejsko-delegowanym w Krakowie, i Bernarda Cieczkiewicza, oficyała przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie, adjunktami biur pomocniczych przy sądzie krajowym w Krakowie w IX klasie rangi.

Cesarskie manewra w Galicyi.

Ruchy wojsk, spowodowane manewrami w kraju naszym, są już w całej pełni. Jak donieśliśmy, wczoraj i dzisiaj garnizon krakowski wyruszył w pole; udaje się on najpierw do N. Sącza, manewrując tak jakby działał podczas wojny. Główno-komenderujący ks. Windischgrätz dziś o 6 zrana wyjechał, aby być obecnym obrotom, które odbyć się mają na drodze do N. Sącza; wieczorem powróci i wraz z sztabem uda się dzisiejszym pospiesznym pociągiem do Przemyśla. W sobotę będzie w Rzeszowie i zanocuje w Staromieściu u państwa Ad. Jędrzejewiczów.

Manewra odbywają się w przypuszczeniu starcia się dwóch armij, z których jedna idzie od Węgier i Krakowa ku Lwowu, a druga na jej spotkanie od Lwowa.

W grę zaś wchodzą tylko: prawe skrzydło armii, idącej od Krakowa pod dowództwem ks. Windischgrätza, oraz lewe skrzydło armii idącej od Lwowa pod dowództwem ks. Wirtembergskiego. Ostateczny rezultat wcale nie jest z góry postanowiony, zależeć on będzie od różnych czynników i rozporządzeń. Dotąd rozporządzenia główne wydaje naczelny wódz arcyksiążę Albrecht.

System, przyjęty przez Arcyksięcia Albrechta przy manewrach, jest w całej Europie najbardziej zbliżony do wojny prawdziwej, tak, iż manewra pod jego kierownictwem dają najdokładniej pojęcie o samej wojnie.

Względy budżetowe wpływają jednak wielce w Austryi na układ programu i przebieg manewrów.

I tak spowodowały one wybór w naszym kraju terenu nie całkiem odpowiedniego dla wykonania dokładnie, a zwłaszcza świetnie, wielkich manewrów. Okolica, w której głównie odbywać się będą, jest przeważnie błotnistą i nie nadaje się zwłaszcza do rozwinięcia kawaleryi. — Jeżeli sprzyjać będzie pogoda, rzecz cała zostanie ułatwioną; w razie deszczów mogą nastąpić zawody, szczególniej pod względem świetności manewrów i szarż kawaleryi, zawody łatwe z góry do przewidzenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 września.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski powrócił wczoraj do Krakowa. Stan zdrowia Prezydenta nie jest wszakże zupełnie zadawalającym tak, że z wytężeniem sił zdołał on tylko wrócić do miasta, gdzie jego obecność w tej porze jest niezbędną, szczególniej ze względu na zapowiedziane zatrzymanie się Monarchy w Krakowie, w powrocie z wielkich manewrów pod Gródkiem. Powrócił też do Krakowa wiceprezydent Dr Michał Schmidt.

— **W sprawie dostaw** dla armii bawili wczoraj w naszem mieście między innymi członek Izby panów Polanowski, oraz posłowie na Sejm: Dębowski i Adam Jędrzejowicz.

— **Śledztwo** w sprawie Garszteckiego, który wrzucił do Wisły służącą, a ta wskutek tego śmierć poniosła, prowadzone jest w tutejszym Sądzie karnym z całą możliwą szybkością, tak iż niebawem już rozprawy oczekiwać można Wogóle w takich sprawach, wymagających doraźnej omal kary, pożądanym i chwalebnym jest taki pośpiech ze względu na całe społeczeństwo.

— **Przez Kraków do Gródka** przejechało wczoraj wieczór 12 wagonów z końmi i służbą do takowych, oraz z powozami dworskiemi.

— **Smutny zawód.** Pani M. S. jadąc wczoraj koleją przez Kraków, pozostawiła w przechowaniu posługacza kolejowego na dworcu kolei żelaznej w Krakowie, swój kufer z rzeczami. Kufer ten miał jej posługacz podać do wagonu, gdy nocnym pociągiem wyjedzie do Lwowa. Pani ta wyszła na plantacye i pod wieczór idąc ku kolei spostrzegła, iż nieznajomy jej człowiek niesie kufer, jej własnością będący. Zdziwiona tem, przytrzymała go z kufrem i przekonała się, iż tenże człowiek nazwiskiem Stanisław Zienkiewicz, lat 24 liczący, rodem z Warszawy, skradł ów kufer z dworca kolei ze stołu w czasie, gdy posługacz kolejowy znajdował się na peronie. Przy osobie Zienkiewicza znaleziono kartę zastawniczą lombardu warszawskiego na złoty zegarek, wystąwioną na nazwisko Eugeniusza Gawrońskiego i dziś odstawiono go do sądu karnego.

— **Muzeum Narodowe** zwiedziło w miesiącu sierpniu b. r. osób 1052.

— **Zwłoki Emila Śmietańskiego**, artysty-muzyka, który padł ofiarą zderzenia się pociągów pod Mödling, przywiezione zostaną jutro do Krakowa. Wyprowadzenie zwłok z dworca kolei nastąpi jutro w piątek d. 3 b. m. o godzinie 5ej wprost na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawi się w poniedziałek d. 6 b. m o godzinie 10ej w kościele OO. Reformatów.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Skawica, w powiecie myślenickim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **„Mir“** napisał wstępny artykuł o Bułgaryi w ten sposób, iż przetłumaczył naszą korespondencyę wiedeńską w numerze 199 zamieszczoną. Nie mamy nic przeciwko temu, tem bardziej, że *Mir* przyznaje, iż uwagi swoje czerpie „z pewnej korespondencyi, pochodzącej z pod pióra nader poważnego i dobrze poinformowanego.“ Jednej tylko rzeczy brak w owym artykule *Mira*, a mianowicie przytoczenia, iż jest to korespondencya *Czasu*.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Ze względu na to, że Najjaśniejszy Pan dnia 6 września nasz kraj swoją obecnością zaszczyci, upraszam moich wyborców, aby się raczyli zjechać do Stanisławowa, celem wysłuchania mojego sprawozdania poselskiego nie 5, ale 16 września, w którym to dniu stanę przed nimi, w sali Rady powiatowej w Stanisławowie, o godzinie 7 wieczór.

Wojciech Dzieduszycki.

— **Z podróży JE. Ministra rolnictwa.** D. 29 sierpnia po wysłuchaniu Mszy św. w Słobodzie rungórskiej przy polowym ołtarzu, urządzonym wśród lasu opuścił, jak donosi *Gaz. Lwowska*, Jego Ekscelencya w towarzystwie radcy dworu Lipperta, dyrektora dóbr państwowych Glanza i urzędników leśnych sąsiednich okręgów, c. k. zarządu dóbr państwowych, Peczeniżyn i udał się rano zbudowaną przez lasy drogą do c. k. zarządu w Osławach, zkąd po krótkiem śniadaniu udał się do Delatyna. W Delatynie zwiedzał p. Minister tartak kameralny, zarząd, saliny i dalej przez Dorę, Jamnę i Mikuliczyn przybył do Tatarowa na noc. Z głęboką znajomością sprawy wglądał Jego Ekscelencya w cały tok gospodarstwa leśnego, oraz informował się szczegółowo o gospodarstwie rolnem i stosunkach handlowych tamtejszej okolicy. Po drodze oczekiwały p. Ministra po wsiach gromady ludu świątecznie przybranego i witały go z uszanowaniem, przedkładając tu i owdzie swe petycye do łaskawego uwzględnienia. Z Tatarowa zwiedził Jego Ekscelencya szczegółowo tartak państwa nadwórniańskiego w Jabłonicy. W Tatarowie podejmował całe towarzystwo p. Gablenz, dyrektor dóbr nadwórniańskich. Pogoda ładna, urocza okolica, wielce się przyczyniały do uprzyjemnienia wycieczki.

— **Z gal. Towarzystwa leśnego.** Wydział Towarzystwa rozesłał już pocztą każdemu z pp. członków zaproszenie na Walne Zgromadzenie, wraz z programem odnośnym. Ktoby jednak z pp. członków dotychczas nie otrzymał zaproszenia, zechce się zgłosić w tym celu do Wydziału. Zarazem podaje Wydział do wiadomości, że dyrekcye kolei żelaznych przyznały zniżenie ceny jazdy dla uczestników zebrania, a mianowicie: Kolej Karola Ludwika przyznała 33⅓%; Czerniowiecka 33⅓%; Węgierska (Łupkowska) 25%, tak II, jak i III klasą. Kolej państwowa zezwoliła za opłatą całego biletu III klasy używać wagonu II klasy, zaś za opłatą pół biletu II klasy, wagonu III klasy. Przy tej sposobności wzywa wydział ponownie wszystkich pp. członków, chcących brać udział w walnem zgromadzeniu, by zechcieli zawiadomić go o swojem przybyciu jak najwcześniej, aby Wydział mógł przesłać członkom zgłaszającym się, karty legitymacyjne kolejowe, gdyż zarządy kolei Czerniowieckiej i państwowej nie zgadzając się na wylegitymowanie się kartą Towarzystwa na rok 1886, udzieliły Wydziałowi swoje własne legitymacye do rozdzielenia między członków zjazdu.

— **Jan Marfiewicz**, emeryt, brat znanego w mieście naszem właściciela realności w Krakowie i dóbr ziemskich p. Antoniego Marfiewicza, zakończył życie, licząc lat 69, w d. 1 b. m. w Nowym Sączu, gdzie od lat kilku zamieszkiwał.

— **Okrężne w Grodkowicach**. Niewiele w kraju naszym domów, w których duch i gościnność staropolska takiego doznają poszanowania, jak dom pp. Żeleńskich w Grodkowicach. Ktokolwiek miał sposobność spędzenia tamże choćby krótkiego czasu, ten miłe nazawsze zyskał sobie wspomnienie. Tam zawsze ludno, szczególniej w czasie wakacyj; uprzejmość i gościnność gospodarstwa zwabiają gości z różnych stron Polski i rozmaite żywioły w taką wiążą harmonię, że żywioły te tworzą jakby jedną rodzinę.

Bawiący w tym roku goście w Grodkowicach postanowili zrobić dla pp. Żeleńskich niespodziankę. W porozumieniu z państwem Ż. z Cichawy i z obywatelstwem z sąsiedztwa, urządzili kulig połączony z okrężnem.

W niedzielę 22 z. m. towarzystwo całe w malowniczych strojach krakowskich na wozach gustownie przybranych ruszyło przy dźwiękach muzyki z Cichawy do Grodkowic. Młodzież przebrana za Krakusów sadziła na dziarskich rumakach przodem. Wśród wesołych okrzyków stanął orszak cały przed grodkowskim dworem. Państwo Żeleńscy, nie wiedzący o niczem, wyszli zwabieni niezwykłym hałasem na ganek. Wtedy banderya Krakusów wykonała na gazonie kilka ewolucyj, a tymczasem wozy z malowniczemi grupami Krakowianek objeżdżały wokoło gazonu. Posiadawszy następnie z wozów i z koni ustawili się goście parami i wtedy starościna wesela ofiarując gospodarzowi wieniec z pszenicy, zanuciła Krakowiaka:

Gdybym była w niebie, Boga-bym prosiła,
By się w Grodkowicach pszeniczka rodziła,
Bo jak się urodzi i ozłoci łany,
To nam wesół będzie gospodarz kochany.

Następnie zwracając się do gospodyni:

Jasne niebo jasne, nie grozi gromami
Jakiż dom porównać dziś z Grodkowicami,
Gospodarz gościnny, gospodyni miła,
A więc cóż dziwnego, że serca podbiła.

Państwo Żeleńscy zaskoczeni nagle najazdem tak licznego grona gości, pomimo miłego wrażenia, jakie najazd ten na nich zrobił, znaleźli się przecież nieprzygotowani wcale, w kłopocie. Wywiązali się jednak z trudnego zadania przyjęcia tylu gości świetnie. Przyjąwszy jeszcze na ganku gości miodem, zaprosili ich do dworu, gdzie naprędce robiono w salonie przygotowania do tańców. Sam gospodarz opuścił na chwilę gości i wrócił w kontuszu i przy karabeli do sali. Nowa ta niespodzianka zelektryzowała wszystkich. Wśród grzmotu oklasków gospodarz podał rękę starościnie i rozpoczął tańce polonezem. Zabawa nader ochocza trwała do 6ej rano. Trudno wyobrazić sobie coś wspanialszego, jak całość tego obżynku podczas harcowania banderyi, tańców i kolacyi, która miała miejsce w ogrodzie. Długi szereg biesiadników w barwnych strojach, przy rzęsistem oświetleniu lamp i kandelabrów, ożywienie wszystkich, łuczne toasty na cześć gospodarstwa, wszystko to tak oddziaływało na umysły obecnych, że zdawało się, jakoby czarodziejskiem jakiem zaklęciem przeniesieni zostali w szczęśliwsze czasy przeszłości. Jednem słowem wrażenie całej tej zabawy najlepiej streszcza ostatni Krakowiak, który tu przytaczamy:

Chociaż nas wróg depcze, a łez płyną rzeki,
To nas nie wypuścił Bóg ze swej opieki,
Skoro mamy domy słynne z gościnności,
Które odżywiają w nas ducha polskości.

— **Stuletni jubileusz.** Dnia 31 sierpnia minęła stuletnia rocznica urodzin sławnego chemika Chevreula, zaszczyconego honorowym doktoratem podczas 500 letniego jubileuszu Uniwersytetu w Heidelbergu. Chevreul ma wielkie zasługi w świecie uczonym, jest on też wynalazcą stearyny, produktu, który znalazł tak obszerne zastosowanie, a wartość jego szacować trzeba na setki milionów. Wielkie zaiste wspomnienia historyczne przechowuje Chevreul pamięta on Napoleona I, jako jenerała i cesarza, widział rzezie gilotyny w rodzinnem mieście Angers i ten cały szereg historycznych faktów, jakie w tym czasie zaszły na widowni. On, jubilat, pracował cicho, przynosząc społeczeństwu ludzkiemu cenne zdobycze nauki. — W 24 roku życia pracował on w laboratoryum Muzeum, którego jest dyrektorem; w 30 roku życia był kierownikiem fabryki gobelinów i profesorem chemii. Od lat 60 jest Chevreul członkiem paryskiej Akademii Umiejętności. Doczekał bombardowania Paryża i wtedy zaniósł protest przeciw zasypywaniu kulami jego ukochanego, a tyle pożytecznego Muzeum. — Chevreul nie używał nigdy wina w swem życiu, a krzepi go ciągła praca i wytężanie umysłu; zresztą późny wiek w tej rodzinie jest prawie dziedzicznym. Stuletnią rocznicę urodzin Chevreula obchodzono bankietem, korowodem i rozmaitemi innemi uroczystościami. Na przedstawienie w teatrze, w którym nie był od lat 20, ofiarowano mu lożę Prezydenta Republiki. Jedyny syn Chevreula liczy lat 70.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym artykule o Śmietańskim zaszły następujące pomyłki druku: Na str. 3 dziennika w 14 wierszu powinno być „swój wdzięk właściwy,“ a nie „więcej wdzięk,“ a w końcu przedostatniego ustępu powinno być „pojąć jego myśli,“ a nie „pojęć.“

Wiadomości policyjne. Przyaresztowano wczoraj na dworcu kolei w Krakowie Natana Perlitza Fingerhuta, z Ulanowa, który popełniwszy tam kilka oszustw, spieszył do Ameryki. Od przyaresztowanego odebrano około 400 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 3go: Koncert 9-letniego pianisty i kompozytora, Józia Hofmana, ze współudziałem pp. Wincentego Rapackiego i Kazimierza Hofmana, dyrektora opery warszawskiej. P. Rapacki wystąpi w roli kapitana Cadillaca w 1-aktowej komedyi p. t. *Ciężka próba.*

— Dnia 1go września piękna pogoda; term. od 13·7 doszedł do 24·5 C. Barometr z małą zmianą; o g. 7ej rano d. 2go stan jego był 748·5 millim., term. 12·6 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 3go września: śś. Eufemii i Bronisławy p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Jan Królikowski, znakomity tragik polski, jest umierający. Zapewniają o tem osoby, przybyłe z Warszawy. Chory artysta znajduje się w Otwocku, miejscowości klimatycznej pod Warszawą. Królikowski zaopatrzony już został św. Sakramentami.

Adolfina Zimajer, ulubiona niegdyś artystka lwowskiego teatru, zabłysnąwszy jako pierwsza gwiazda na horyzoncie operetki w Niemczech, uwielbiana w Berlinie, rozrywana na wszystkie sceny niemieckie od Wrocławia po Monachium i Hamburg, zawitała do Lwowa i wystąpi dziś w roli Gilletty.

Józio Hoffmann, dziewięcioletni wirtuoz w grze fortepianowej, wystąpi u nas w piątek z koncertem. Bawiąc w Karlsbadzie z swoim ojcem, wystąpił tamże z produkcyą swego zdumiewającego talentu, a z tego powodu *Karlsbader Badeblatt* pisze:

„Między przebywającymi tu gośćmi znajduje się pewien mały „Franciszek Liszt“, dziewięcioletni pianista i kompozytor, którego produkcye dziś już są zdumiewające, a z czasem bez wątpienia będą jeszcze doskonalsze, jeśli oklaski publiczności, jak się to tak często zdarza nadzwyczaj utalentowanym t. z. cudownym dzieciom, nie wstrzymają młodziutkiego artysty w drodze do Parnasu. Tym młodym artystą, na którego zwracamy uwagę naszych czytelników, znanym jaknajlepiej we wszystkich sferach artystycznych warszawskich z powodu swego niezwykłego talentu, jest Józef Hoffman, syn i uczeń warszawskiego dyrektora opery Kazimierza Hoffmanna, profesora teoryi muzycznej w konserwatoryum w Warszawie. Produkował on się na próbę wobec dyrektora naszego Towarzystwa muzycznego p. Janetschka, jednego z pierwszych dyrektorów koncertów p. Hermanna Wolffa z Berlina i innych znawców sztuki, i został przez p. Wolffa zaproszony do wystąpienia w październiku b. r. w jednym lub więcej koncertach berlińskiego Towarzystwa filharmonijnego.“

Tenżesam dziennik donosi dalej, iż ów młodziutki artysta produkował się wobec nielicznego prywatnego grona znawców muzyki w Karlsbadzie, i że swemi produkcyami muzycznemi wprawił w prawdziwe zdumienie słuchaczów, którzy podziwiali jego technikę i silne wrażenie gry, świadczącej o nadzwyczaj rozbudzonym duchu muzykalnym.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Allg. Ztg donosi, że państwowa ustawa o wykonywaniu rybołostwa okazała się o tyle niedostateczną, że brak w niej określenia praw co do połowu ryb. Z tego powodu pracują w ministeryum rolnictwa nad nowelą do ustawy, która będzie jeszcze w toku przyszłej sesyi Rady państwa wniesioną.

Zajścia w Bułgaryi.

Wiener Abendpost pisze: Nadeszłe dziś doniesienia o położeniu w Bułgaryi dają poznać, iż przywrócenie *status quo ante* nie dokonywa się tak gładko, jak to jeszcze przed kilku dniami przypuścić można było. Przeciwnie mnożą się trudności, im bardziej książę Aleksander zbliża się do stolicy swego kraju. Wjazd do Zofii ma dopiero nastąpić d. 4 b. m.

Z Bukaresztu donoszą do *Polit. Corr.*, iż ks. Ludwik Battenberg udał się do Sinaia, gdzie będzie miał audyencyę u króla Karola.

Sygnalizowany nam wczoraj artykuł *Nordd. Allg. Ztg* brzmi dosłownie:

„Telegraf donosi, że książę Aleksander bułgarski, gdziekolwiek w podróży swej ukazał się w ziemiach polskich, entuzyastycznych wszędzie doznał owacyj. Wszędzie witano go grzmiącemi: „Niech żyje!“ — zbite tłumy wznosiły w górę kapelusze, powiewały chustkami, wszędzie rzucano przed nim kwiaty itd. itd.

Tryumfy te, polskiego pochodzenia, powinnyby u każdego rozsądnie myślącego Niemca osłabić współudział dla księcia Aleksandra. Kiedy Polacy w tak entuzyastyczny sposób stawają po jego stronie, musi być, jak to już niedawno nadmieniliśmy, w osobie księcia coś niebezpiecznego dla Niemiec.

Wypada mieć nadzieję, że zachwyt polski przyczyni się do postawienia wolnomyślnych i ultramontańskich stronników księcia w prasie naszej we właściwem świetle. — Pamiętnem jest dotąd wszystkim, jak ostro p. Richter i p. Windthorst zaczepiali w parlamencie narodową politykę rządu w kwestyi polskiej i stanęli po stronie zdeklarowanych nieprzyjaciół państwa. Dziś powtarza się to widowisko, że stronnictwa wolnomyślne i ultramontańskie występują z polonizmem ramię do ramienia i to zbów w walce przeciw narodowej *(sic)* polityce rządu. — Podczas gdy Polacy galicyjscy wpadają w zachwyt na widok księcia Aleksandra, stara się prasa wolnomyślna i ultramontańska o wzbudzenie dla niego sympatyi w Niemczech. — Zachowanie się *Germanii* i dzienników wolnomyślnych jest dziś równie lekkomyślnem *(frivol)*, jak było swego czasu zachowanie się ich przywódzców duchowych w czasie dyskusyi nad kwestyą polską w parlamencie. Wówczas tak samo, jak i teraz, wystąpili jako zacięci przeciwnicy Rzeszy. Aby jej zaszkodzić, stanęli w ostatniej sesyi parlamentarnej po stronie szczepu ludowego, którego uznanym ideałem jest zburzenie Prus i Rzeszy niemieckiej. Dziś stawają po stronie księcia Aleksandra, bo chcą zniszczyć przyjazne nasze stosunki z Rosyą i przez to wzniecić niebezpieczeństwo dla Niemiec. Sentymentalne frazesy, któremi zawsze starają się pokryć swe zdradzieckie zamiary, nie zdołają jednak nikogo obałamucić. — Naród niemiecki zna ich i pomnym będzie słów: *Latet anguis in herba.*“

Artykuł Katkowa brzmi nierównie silniej, niż sądzić można było z telegramu, dlatego przytaczamy go tu:

Mosk. Wiedomosti zapytują, czy Rosya istotnie opuści swoich przyjaciół i stronników, którzy byli prowodyrami ostatniego ruchu patryotycznego w Bułgaryi i są najprzedniejszymi mężami tego kraju? Mężów tych nazywają stronnictwem rosyjskiem, ale przecież stronnictwo rosyjskie w Bułgaryi jest właśnie czysto narodowem stronnictwem bułgarskiem. Stronnictwem rosyjskiem musi być cały naród bułgarski. Czyż bowiem nie Rosya powołała do życia narodowość bułgarską? Czyż nie zwracała wszystkich swych usiłowań w tym celu, aby Bułgaryę ochronić od intryg, grożnych dla jej narodowości, przyszłości i pomyślności? Czyż Rosya nie ofiarowała Bułgaryi wszystkiego, nic

w zamian nie otrzymując, ani niczego nie żądając? Książę bułgarski oddał się w ręce nieprzyjaciół Rosyi, a przecież Rosya spokrewniła się z temi plemionami, których wolności i swobody krwią własną broniła. Po tym wstępie *Mosk. Wiedomosti* tak dalej mówią: Bułgarya stworzona krwią rosyjską, może istnieć tylko w związku z Rosyą i pod jej opieką. Były książę bułgarski był kandydatem Rosyi, a wszystkie jego prawa stały w legalnym związku z jego obowiązkami względem Cesarza rosyjskiego. Tak rozumieli to wszyscy. Inaczej stosunku Bułgaryi i jej księcia do Rosyi nie można było rozumieć. — Gdy więc książę Rosyę zdradził, gdy pozwolił z siebie zrobić narzędzie nieprzyjaciół Rosyi i sam w końcu został Rosyi nieprzyjacielem, czyż nie utracił on przez to całej godności i wszystkich praw w oczach Bułgarów? Czyż nie należy go uważać jako uzurpatora, a jego stronników jako zdrajców własnego kraju? Wszakże Bułgarowie byli obowiązani do wierności dla księcia nie pomimo Rosyi, ale właśnie przez Rosyę. Powinni mu być wiernymi tylko dopóty, dopóki on sam pozostał wiernym Cesarzowi Rosyi.

Czyż więc dziś nie jest obowiązkiem każdego prawego Bułgara wystąpić przeciw ciemięzcy owego prawdziwie świętego związku, jaki Bułgaryę z Rosyą połączył? Czyż dlatego, że książę Battenberg prowadził w Bułgaryi swoje własne interesa, mamy dziś okazywać naszą niełaskę Bułgarom? Czyżeśmy im nie sami dali tego księcia i nie sami w jego ręce powierzyli losy Bułgaryi? A więc obecnie, gdy Bułgarowie okazali swoją wierność dla Rosyi i mimo wszelkich trudności starali się powalić i wypędzić swojego nieprzyjaciela, mamyż prawo wyrzucać im rewolucyjne zapędy? Książę odgrywał rolę Mazepy, niechcący jednak dostała mu się rola Koczubeja. Nareszcie tak kończą *Wiedomosti*: Ciężko to bronić się przed rozpaczą, ale grzechem jest jej się poddawać. — Miejmy raczej nadzieję, że się to wszystko wyjaśni zadawalniająco, że to, co nas dziś porusza, zmieni się w błogosławieństwo.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu 30 sierpnia: Zwrot ostateczny, jaki wzięły rzeczy w Bułgaryi, sprawił w kołach opozycyjnych serbskich gorzkie rozczarowanie. W chwili rozbójniczej napaści na księcia Aleksandra *Nowa Ustawnost* i *Odjek* podawały to jako objaw ducha słowiańskiego, któremu Risticz i towarzysze wyrażali swe uznanie. Oba pisma oświadczyły, że wypadki zofijskie powinny i dla Serbii być ostrzegającym przykładem, tak dla rządzonych, jak dla rządzących. — Kto, mówiły, Serbów chce prowadzić na drogę sprzeczną z tradycyami narodowemi, tego się wyprze lud. *Odjek* zaczął już potępiać politykę serbską sprzyjającą Austryi i uważał wypadki zofijskie za właściwy głos ludowy, kiedy nagły zwrot rzeczy w Bułgaryi pokrzyżował wszystkie jego argumenta i przemówił w przeważnej części umysłów serbskich silnie za polityką Obrenowiczów, jako za polityką niezawisłości słowiańskich ludów bałkańskich. Hasło wypisane na chorągwi Obrenowiczów: „Wschód dla ludów Wschodu“ powtarzają dziś w Serbii z tryumfem, jako jedynie dla Serbów właściwe.

Odpowiedź podsekretarza stanu, Fergussona, na interpelacyę o wypadki w Bułgaryi w parlamencie angielskim, brzmi:

Zawiadomiłem już Izbę o zajściach w dniu 21 sierpnia, a mianowicie o uwięzieniu i wydaleniu księcia ze stolicy. Wiemy już obecnie, że czynu tego dokonała garstka oficerów z małym oddziałem żołnierzy. Rząd prowizoryczny dopiero po kilkakrotnych usiłowaniach został utworzony wieczór. Pierwszy minister gabinetu Karawełow nie chciał przyjąć stanowczo udziału w tym ruchu. Do Anglii nadeszły dopiero we wtorek wiadomości o wypadkach. Pokazuje się teraz, że kiedy pułki na prowincyi groziły pochodem na Zofię, to przewrót, nazwany przez agenta Jej królewskiej Mości, p. Stephen, i generalnego konsula, „wojskowym,“ zrobił był fiasko. We wtorek ustąpił rząd prowizoryczny. Następnie wojskowy przywódca powstania poddał się p. Karawełowowi, który w celu uratowania honoru kraju i zabezpieczenia porządku, przyjął napowrót swoją władzę z wielkiemi atrybucyami. W poniedziałek wkroczyły do Zofii wojska lojalne. Pałac oddany został na nowo pod straż, a spiskowców wojskowych uwięziono. Relacye o objawach pełnych radości dochodzą ze wszystkich części kraju, szczególniej z Filipopola, zkąd konsul generalny dnia 25 sierpnia donosił, że prezes zgromadzenia narodowego wystósował odezwę do całego narodu i że wszędzie zapanował zapał ogólny.

Reprezentanci mocarstw zebrali się we wtorek i uznali objęcie na nowo rządu przez Karawełowa, jakoteż jego kroki dla utrzymania porządku. Wiadomą obecnie jest rzeczą, że książę Aleksander sprowadzony został na własny jacht na Dunaju i odwieziony do Reni w Bessarabii, i że ztamtąd miał zamiar udać się do Darmstadu. Od generalnego konsula w Gałaczu otrzymał rząd doniesienie, że władze rosyjskie nie pozwoliły mu lądować, dopóki nie otrzymały instrukcyi z Petersburga. Skoro nadeszły rozkazy z Petersburga, wylądował książę o godzinie 10 rano, a władze rosyjskie pozwoliły mu wybrać drogę, jakąby sobie sam życzył. Dotychczas nie wie rząd (było to w dniu 27 sierpnia), gdzie się książę znajduje. W tej chwili zdaje się, nie wie on nic o dalszych wypadkach. Otrzymałem tymczasem depeszę, która donosi, że książę Aleksander Hesski odebrał od rządu wschodniej Rumelii w drodze telegraficznej prośbę, ażeby skłonił syna do powrotu do Rumelii. Nie wiem zgoła, dlaczego interpelant wiąże z temi wypadkami naruszenie traktatu berlińskiego. Wypadki te zaszły niespodzianie, nieprzewidywanie, nic zatem nie można powiedzieć o ich początku, przyczynie, a tem bardziej o ich prawdopodobnym rozwoju. Przytoczone przez interpelanta ustępy *Timesa* oparte są na wiadomościach, które otrzymał ten dziennik, ale nie rząd. Co do środków względem tych wypadków, przedstawiają się one jako hipoteza i z tego powodu nie można w tej chwili podać żadnych wyjaśnień.

Z Konstantynopola donoszą d. 30 b. m. do *N. fr. Presse*, że minister spraw zagranicznych Said basza zapewnił ponownie reprezentantów mocarstw, że rząd turecki jest stanowczo zdecydowany nie ustępować ze swego wyczekującego stanowiska. Rosyjski ambasador, p. Nelidow, wyraził się w tym samym duchu, dodał jednak, iż Rosya, gdyby przywrócenie porządku w Bułgaryi tego wymagało, w porozumieniu z innemi mocarstwami zastanowi się nad użyciem odpowiednich środków.

Aż pokąd książę Aleksander nie obejmie i nie umocni swego rządu w Zofii, nie rozpoczną się naturalnie rokowania komisyi, która ma przerobić wschodnio-rumelijski statut konstytucyjny. — Mimo odjazdu tureckiej komisyi, jest Porta skłonną rokowania te na nowo podjąć. Ma ona być dalej skłonną odstąpić od swego żądania, aby poprzedni statut stanowił podstawę rokowań i przychylić się do zdania bułgarskich komisarzy, iż nowy statut ma być ułożony. Statut ten składałby się z trzech rozdziałów, z których pierwszy omawiałby prawa sułtana, drugi zarząd wewnętrzny, a trzeci sprawę finansów, kolei, ceł, stempli i wywozów. Porta domaga się czwartego rozdziału względem stanowiska obcokrajowców i kapitulacyj.

Z ostatnich dzienników wiedeńskich powtarzamy następujące ważniejsze depesze:

Carybrod 31 sierpnia. Ks. Aleksander przesłał z Sistowy ułożony w bardzo gorących wyrazach telegram dziękczynny do króla Milana, w którym donosi mu o rucie podróży swej do Zofii. Książę wyraził nadto nadzieję utrzymania zawiązanych właśnie dobrych stosunków.

Wszystkie wiadomości o dalszem istnieniu spisku przeciw księciu są nieprawdziwe. Rozgłaszano tu najbardziej awanturnicze pogłoski; i tak mówiono o śmierci Bismarka, o wylądowaniu Rosyan pod Warną i t. d. Wczoraj na stacyach granicznych rozlepiono wydaną w imieniu księcia Aleksandra proklamacyę, podpisaną przez Stambułowa, Mutkurowa i Panowa. Rozprószyła ona panującą w kraju niepewność.

Ruszczuk 31go sierpnia. Program podróży księcia został znowu zmieniony. Pojechał on z Tirnowa do Eleny, udaje się następnie do Jenisagra i Filipopolu i przybędzie w piątek, a najpóźniej w sobotę do Zofii.

Paryż 1 września. Korespondent *Journal des Débats* miał rozmowę z ojcem ks. bułgarskiego, księciem Aleksandrem hesskim. Książę ubolewał nad tem, iż Rosya o rzeczywistem położeniu w Bułgaryi jest tak źle poinformowaną. Rosyjscy dyplomaci w Zofii idą bardziej za natchnieniem panslawistów, niż za instrukcyami cesarskiego gabinetu. Książę bułgarski tudzież jego lud wiedzą bardzo dobrze, co są winni Rosyi i nie zapomną nigdy o ofiarach, poniesionych przez Rosyę. Uczucie narodowe Bułgarów zbudziło się jednak już zbyt, a przeto Rosya nie mogłaby zupełnie zaabsorbować Bułgaryę. W chwili niebezpieczeństwa byliby Bułgarzy szczęśliwi, gdyby mogli spłacić dług swoim oswobodzicielom pod warunkiem, aby im pozostawiono rozsądną niezależność. Mimo wszelkich nieporozumień, okazuje się porozumienie Rosyi z księciem Aleksandrem, jako najlepsze rozwiązanie. Jeśli książę bułgarski po zajściach z 21 sierpnia, powrócił, to stało się to dlatego, gdyż nie mógł przenieść na sobie ubliżającego zamachu i ponieważ dowiedział się, iż była mowa o wysłaniu rosyjskiego posła, który miałby zebrać ankietę. Książę Aleksander Hesski nie wie nic o wymianie depesz jego syna z Franzensbadem. Książę działał samodzielnie i szedł tylko za własnemi inspiracyami. Książę hesski nie doradzał swemu synowi powrotu, oświadcza jednak, iż na jego miejscu uczyniłby to samo. Gdyby książę bułgarski szedł tylko za własną skłonnością to z pewnością nie powróciłby do Zofii; ale słucha on uczucia obowiązku wobec narodu, którego nie chciał oddać na pastwę anarchii i wojny domowej. Gdyby poznał niemożliwość pojednania się z Rosyą i gdyby dwa inne cesarstwa zmieniły swoje stanowisko w kwestyi oryentalnej, to byłoby możliwem, iż książę bułgarski po przywróceniu porządku, mógłby się zdecydować na stanowcze zrzeczenie się tronu bułgarskiego. Spróbuje on starać się o przyjęcie tych warunków, na podstawie których istnieć może. Prawdopodobnie powiedzie mu się zapobiedz okupacyi rosyjskiej. Stanowisko Rosyi otwiera bramę wszelkiej niepewności. Bułgarzy stawiliby z pewnością opór, a okupacya kraju mogłaby być tylko gwałtem przeprowadzoną. Że z tego powstaćby mogły zawikłania, jest rzeczą pewną. Rosya wystąpiłaby w ten sposób z aliansu trzech cesarzy, dążącego do pokojowych celów. Należy się spodziewać, że gabinety w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu na swą chlubę nie wiedziały nic o nędznym spisku przeciw księciu. Natomiast jednak jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż zarówno w Gasteinie, jak w Franzensbadzie brano pod rozwagę ewentualność zastąpienia księcia bułgarskiego inną osobistością, co uważano za jedyny środek utrzymania pokoju. Dziś dokonał się w urzędowej austryackiej, a nawet w rosyjskiej prasie wobec księcia zwrot. Książę Aleksander hesski dał wreszcie wyraz swemu ubolewaniu, że we Francyi tak mało znano sytuacyę w Bułgaryi. W roku 1879 dziękował książę prezydentowi Grévy za to, iż Francya była pierwszem mocarstwem, które jego syna, jako księcia bułgarskiego uznało.

Londyn 1 września. Do *Times* donoszą, iż stanowisko Karawełowa jest bardzo podejrzanem. Opuścił on Zofię, gdy dopomógł metropolicie Klementowi do ucieczki. Rosyjski konsul w Zofii, Bogdanow, został odwołany i zastąpiony przez Neklindowa.

Telegramy.

Petersburg 2 września. *Prawit. Wiest.* ogłasza telegram ks. Aleksandra z dnia 18 (30) sierpnia, wysłany do cara za pośrednictwem gerenta konsulata rosyjskiego w Ruszczuku, tudzież telegraficzną odpowiedź cara, wystósowaną do księcia bułgarskiego w Filipopolu.

Telegram księcia brzmi: „Najjaśniejszy Panie! Objąwszy znowu rządy w moim kraju, ośmielam się złożyć Waszej Cesarskiej Mości moje pełne uszanowania podziękowanie za to, że reprezentant Waszej Ces. Mości w Ruszczuku, wskutek urzędowej obecności swej w chwili, kiedy mnie przyjmowano, okazał ludowi bułgarskiemu, że rząd cesarski nie może uznać aktu rewolucyjnego, wymierzonego przeciw mej osobie. Równocześnie proszę o pozwolenie wyrażenia Waszej Ces. Mości mego zupełnego podziękowania za wysłanie jenerała ks. Dołgorukowa, jako nadzwyczajnego posła Waszej Ces. Mości. Objąwszy ponownie legalną władzę, pierwszym mym aktem jest wyrazić Waszej Ces. Mości mój silny zamiar poniesienia wszelkiej ofiary, abym mógł odpowiedzieć wielkodusznym intencyom Waszej Ces. Mości, dążącym do wydobycia Bułgaryi z groźnego przesilenia, jakie ona przechodzi. Proszę Waszej Ces. Mości o upoważnienie ks. Dołgorukowa, aby się bezpośrednio i jaknajprędzej ze mną porozumiał, a będę szczęśliwym, iż będę mógł złożyć Waszej Ces. Mości stanowczy dowód mej niezmiennej powolności dla dostojnej osoby Waszej Ces. Mości. Zasada monarchiczna zmusiła mnie przywrócić legalność w Bułgaryi i Rumelii. Ponieważ Rosya dała mi koronę, przeto władca jej jest tą osobą, w której ręce gotów jestem takową złożyć“.

Odpowiedź cara brzmi, jak następuje: „Otrzymałem telegram Waszej Wysokości. Nie mogę pochwalić powrotu księcia do Bułgaryi, ponieważ przewiduję nieszczęsne następstwa, jakie spotkają kraj ten i bez tego już tak doświadczany. Misya księcia Dołgorukowa nie jest na czasie. — Wstrzymam się dopóty od wszelkiego mieszania się do smutnego stanu, w jaki Bułgarya wtrącona została, dopóki książę tam pozostaniesz. Wasza Wysokość będziesz wiedział, co masz uczynić. Zastrzegam sobie rozważyć to, co mi nakazuje uwielbiana pamięć mego ojca, interesa Rosyi i pokój na Wschodzie.“

Zofia 2 września. Ks. Aleksander zatrzymawszy się krótko w Elenie, przybył wśród ustawicznych entuzyastycznych demonstracyj do Filipopolu, a prawdopodobnie w piątek wieczór przybędzie do Zofii.

Zofia 2 września. Mutkurow przybył tu z 6 pułkami i aresztował Karawełowa, Zankowa, Klementa, Nikiforowa i innych. Książę kazał jednak Karawełowa i Zankowa wypuścić na wolność, ponieważ nie chce podejrzywać swych byłych ministrów. Innych zatrzymano w areszcie. Dwa pułki, które dokonały zamachu stanu, wysłane zostały do Kustendil, gdzie ludność, na wiadomość o ich przybyciu, zniszczyła wszelkie zasoby amunicyi.

Odessa 2 września (pryw.). *Wiestnik* donosi: W pobliżu Radomiru w Bułgaryi stoczoną została bitwa między armią Mutkurowa a pułkiem kustendzkim. Po obu stronach ma być wielu zabitych i rannych.

Konstantynopol 2go września. Sekretarz ambasady rosyjskiej Neklindow udał się do Zofii, w celu zastąpienia ajenta rosyjskiego w Zofii Bogdanowa.

Ruszczuk 2 września. (pryw.) Dzienniki tutejsze oświadczają, iż stracenie Gruewa i Benderewa, którzy wczoraj odstawieni zostali do Tirnowa, będzie w razie skazania ich przez sąd wojenny nieuniknione wobec usposobienia, panującego w armii.

Kolonia 2 września (pryw.) *Koeln. Ztg* zamieszcza korespondencyę z Berlina, stwierdzającą, że między ks. Aleksandrem a Carem pośredniczy pewna wpływowa osobistość w celu utorowania pojednania. Z innej strony wymieniają cesarza Wilhelma jako pośrednika.

Wiedeń 2 września. (pryw.) *N. fr. Presse*, omawiając stanowisko półurzędowych dzienników berlińskich wobec kwestyi bułgarskiej, a zwłaszcza wobec objawów sympatyi, jakie ks. Aleksander podczas niewłasnowolnego pobytu swego we Lwowie znalazł u ludności tamtejszej, z czego *Nordd. Allg. Ztg* wyciągnęła wniosek, iż w osobie księcia jest coś zagrażającego Niemcom, pisze, jak następuje: To już przekracza granice możliwości, czyli jak mówią w północnych Niemczech: *das gehet schon über das Bohnenlied*. Ks. Aleksander przybył jako wygnaniec i jako zbieg do Lwowa. Może on nawet nigdy nie marzył w swem życiu, iż kiedyś będzie w takiem położeniu, że wywoła entuzyazm Polaków. Nie mówi on ani słowa po polsku, a witającej go ludności musiał podziękować w języku bułgarskim — i dlatego ma on być niebezpieczeństwem dla Niemiec! Jakkolwiekbyśmy nawet chcieli wziąć tu w rachubę znaną nienawiść Bismarka do Polaków i jego delikatny wzgląd na Rosyę, to przychodzimy przecież do przekonania, że trębacz sztabowy (*Nordd. Allg Ztg*) tym razem źle zrozumiał i że wskutek błędnego zrozumienia zatrąbić musiał do ataku.

N. fr. Presse pisze dalej: *Nordd. Allg. Ztg* stając po stronie partyi rosyjskiej w Bułgaryi, i uderzając na ks. Aleksandra, podkopuje zasadę monarchiczną. Polityka Bismarka jest jasną i rozumiemy ją, ale sposób, w jaki jej bronią półurzędowe dzienniki berlińskie, nie mógłby być niezgrabniejszy.

Berlin 2 września. *Nordd. Allg. Ztg* występując ponownie przeciw stanowisku ultramontańskich i wolnomyślnych dzienników względem ks. Aleksandra bułgarskiego, pisze: Nikt nie może wątpić, że zalecana przez dzienniki te polityka sprowadza groźne niebezpieczeństwa dla Niemiec. Albo się stoi po stronie polityki rządu, albo się pędzi państwo do wojny, która się przewidzieć nie da. Wreszcie parlament, który ma być jak najrychlej zwołany w celu ratyfikowania traktatu handlowego z Hiszpanią, nastręczy sposobność do napiętnowania przed krajem niegodziwej swawoli, z jaką wrogowie państwa prowadzą politykę zagraniczną.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 2 września. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz udzielił radcy sądu krajowego wyższego w Krakowie, Drowi Aleksandrowi Cukrowiczowi, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, sumiennej i znakomitej służby, order korony żelaznej trzeciej klasy, a sekretarzowi rady przy sądzie krajowym wyższym we Lwowie, Karolowi Misińskiemu w uznaniu jego znakomitej służby rządowej, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Telegramy biura koresp.

Peszt 2 września. Wspólne uroczyste posiedzenie Towarzystwa historycznego i rady miejskiej stolicy w sali redutowej z okazyi uroczystości zdobycia Budy, miało szczególnie uroczysty nastrój skutkiem obecności Cesarza i odbyło się świetnie. Posiedzenie to połączyło wszystkich wojskowych i cywilnych dostojników z różnemi deputacyami, wyborowe towarzystwo i kilko-tysięczne audytoryum, a wszystko to przedstawiało wspaniały i nader barwny obraz. Cesarz przybył tam o godzinie 5; tłumy publiczności powitały go z zapałem. Prezes Towarzystwa historycznego, minister Kemeny i burmistrz wprowadzili go do sali, gdzie zgromadzeni wznieśli trzechkrotny entuzyastyczny okrzyk „Eljen!“

Burmistrz otwarł posiedzenie przemówieniem, w którem podziękował Monarsze za ojcowskie poparcie w celu przyjścia do skutku wystawy historycznej, następnie narodowościom, które brały udział w zdobyciu Budy, przybyłym deputacyom, oraz potomkom bohaterów owego czasu. Mowca zakończył okrzykiem „Eljen!“ na cześć króla i ojczyzny. Zgromadzenie wznosiło pełne zapału okrzyki „Eljen!“ ilekroć osoba Monarchy została wspomnianą.

Następnie wygłosił minister Kemeny mowę, zastosowaną do urządzenia uroczystości, poczem przedłożony został memoryał marszałka dworu Szechena. O godzinie $6\frac{1}{2}$ opuścił Cesarz wśród entuzyastycznych aklamacyj posiedzenie i udał się do Zamku królewskiego. Posiedzenie odbywało się jednak dalej i zamknięte zostało przemówieniem burmistrza.

Berlin 2 września. *National Ztg* pisze, że Giers powróci zaraz po ślubie swej córki do Petersburga, ale w powrocie zatrzyma się tu przez dwa dni.

Nowy Jork 2 września. Wczoraj wieczór dały się uczuć w całem terytoryum nadbrzeżnem od Alabamy aż do Nowego Jorku silne wstrząśnienia ziemi. W Auguście naliczono 10 wstrząśnień ziemi. W Charleston zawaliło się wiele domów. Pod gruzami wybuchł w kilku miejscach pożar. Dotąd wydobyto około 60 osób zabitych. Panuje tu wielki popłoch.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Kursa. Wiedeń 2 września. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 84·50. — Renta austr. srebrna opod. 85·05. — Renta 4% złota austr. 117·80. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 102·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·—. — Akcye kredytowe 278·60. — Londyn 126·30. — Napoleony 9·99. — Dukaty 5·96. Marki 61·85—. — 5% Renta węg. papier. 94·75. 4% Renta węg. złota 107·45.— Losy prem. węg. 120·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·70. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 215·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 192·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 225·75. — Akcye kolei południowej 111·—. — Ruble 121·25. — Srebro —·—. Usposobienie giełdy:

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.
Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.; Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.
Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6 popołudniu — kuryer. 9·35 wiecz.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	122 —
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankowka ważna	9 98	10 06
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 20	85 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 25	94 50
5% „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	191 50	193 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	227 75	229 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18	19 —
„ „ Stanisławowa	29 5	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	14 75
„ „ węgier. „ „	9 50	10 —
Wiedeń 1 września. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	84 60	84 75
4⅕% „ srebrna	84 90	84 05
4% „ złota	118 10	118 30
4% „ węgierska złota	107 50	107 65
5% „ „ papier.	94 70	94 85
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 5	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 —	141 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 —	105 70
Galicyjskie „ „	104 70	105 40
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 70	105 40
Węgierskie „ „	104 80	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 —	154 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 50	111 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	229 50	230 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	278 60	278 90
„ Bank węgierski . 200 „	288 50	288 75
Depositen-Bank . 200 „	189 —	189 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	545 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	863 —	864 —
Unionbank . . . 100 „	72 50	72 70
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	155 —	156 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	103 —	103 40
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	191 —	191 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	388 —	390 —
Elżbiety . . . 210 „ „	245 —	246 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	217 —	218 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	206 75	207 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2265	2270
Franciszka Józefa . . 200 „ „	221 25	221 7
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	191 90	192 20
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	152 25	152 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 25	228 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	172 2	172 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	169 50	169 75
Rudolfa . . . 200 „ „	192 50	192 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	188 75	189 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	228 80	229 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	111 50	112 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 50	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 75	177 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	174 75	175 25
„ Westb. . . . 200 „ „	173 75	174 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 5
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 70	102 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 75	102 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	94 40	94 90
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	102 40	— —
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 —	100 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	101 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	105 —	105 30
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 50	120
„ za 200 Mrk. nie op.	126 75	127 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	98 90	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 25	111 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	94 60	95 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 70	101 20
„ Jarosław 300 „ „	100 25	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 80	102 3
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 20	83 60
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 25	93 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 25	105 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	93 30	93 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 50	125 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 90	101 40
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	161 25	162 —
„ „ . 200 złr. 5%	132 —	132 75
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 10	101 50
„ „ II Em. 200 „ „	— —	101 50
„ Nordost . . . 300 „ „	100 25	100 75
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	129 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	118 70	119 10
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie . „ 100	120 50	121 —
3% „ Tureckie . . fr. 400	16 70	17 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	181 10	— —
Ciary . . . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 75	119 25
Insbrucku . . . „ 20	21 90	22 40
Keglewicha . . . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	45 —	45 50
Palfy . . . „ 42	43 50	44 —
Rudolfa . . . „ 10	19 60	20 —
Salma . . . „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie . . . „ 20	23 75	24 25
St. Genois . . . „ 42	57 50	58 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	138 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . „ 20	34 —	34 50
Windischgrätza . . . „ 20	44 —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 58	12 62
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 80	61 90
Rubel papierowy za 100	121 50	121 75
Lwów 31 sierpnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 65	102 65
4% „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 65	102 65
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 50	103 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 1 września.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	—
kupon	— —	—
4% Listy likwidacyjne	— —	—
kupon	— —	—

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w moim smutku tak serdeczny udział wzięli i urządzeniem pogrzebu ś. p. męża mego *Stefana Ustyanowicza* bezinteresownie się zajęli, a licznem zebraniem się na pogrzeb życzliwość i współczucie mi okazali, mianowicie zaś Wielebnemu Duchowieństwu z Jaworznia, Wielmożnemu Żabrawskiemu naczelnikowi stacyi w Szczakowy, Szanownym Weteranom i Nauczycielom z Jaworznia, Szanownym Kolegom zmarłego z Krakowa — i wogóle wszystkim Znajomym składam publiczne i serdeczne „Bóg zapłać".

Szczakowa, dnia 1go września 1886 r.

Bronisława Ustyanowiczowa z dziećmi.

(2136)

Akademik poszukuje lekcyj za umiarkowaną cenę lub wikt. Adr. *A. R.* poste restante Kraków. (2133-1-2)

Fortepian *Skutana* i **PIANINO** *Prokscha* — są bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Floryańskiej pod L. 5. (2132-1-3)

Mieszkanie

o 3ch pokojach, kuchni i t. d., również **mieszkanie kawalerskie** do wynajęcia przy ulicy Garncarskiej L. 7. [2134-1-3]

Do wynajęcia

salon, 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II. piętrze, każdego czasu; cztery pokoje i kuchnia, na parterze, od dnia 1go października. (2131-1-3) Ulica Krowoderska Nr. 36.

Jabłka stołowe

w koszykach po 5 kilo, rozsyła za 1 złr. 50 cent., opłatnie, wszędzie: **Administration Schloss Neustein** poste restante Lichtenwald in Steiermark. (2127 1 9)

Dla cierpiących na reumatyzm

(na zimę znacznie taniej, niż w mieście)

suche i ciepłe mieszkanie z dowolnej ilości pokoi złożone, z wszelkiemi wygodami, jest do wynajęcia na wsi. Środki pożywienia można mieć *codzień świeże* z miasta. Do wyjazdu furmanka na miejscu. W razie potrzeby stajnia i wozownia. Bliższych wiadomości udziela ***Zarząd Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie ul. Kanonicza L. 9.*** (1872 8-10)

ZAKŁAD
naukowo-wychowawczy męzki
Władysława Kulasiewicza,

przyjmuje uczniów szkół wyższych i niższych — zapewniając im rodzicielską opiekę i sumienną pomoc w nauce. (2012-10-10)

Władysław Kudasiewicz, właściciel pensyonatu, w Krakowie — ulica Franciszkańska l. 4, naprzeciwko Biskupiego Pałacu, drugi podworzec, I. piętro.

Żadna konkurencya.

100 ładunków Lefaucheux, kaliber 16 . złr 1·—
100 „ Lancaster, „ 16 . „ 1·20
250 przybitek grubych ulepszonych . . . „ —·30
Pojedynki kapslowe od złr. 5, Dubeltówki od złr. 9·50. Dubeltówki Lefaucheux od złr. 19, Lancaster od złr. 25. Rewolwery Lefaucheux od złr. 3·50, Lancaster od 5 złr. Pistolety Flobert od złr. 4. Karabinki Flobert od złr. 7·50. Najnowsze paski do noszenia ładunków od złr. 1·25. 100 ładunków Lancaster mosiężnych jednostajnych złr. 4, — wyprzedaje pod **gwarancyą** F. J. DEMMER hurtowny skład broni, przyborów myśliwskich i t. p. w KRAKOWIE. (2009-6)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (1800-282) Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE WINA.

Oferuję **willyańskie czerwone wina (Villanyer Rothweine)** po 20, 25, 30 i 50 zł. **Wina białe z Pięciokościoła (Fünfkirchner Weissweine)** po 15, 17, 20, 25, 30 i 40 złr., za hektolitr z Mohacza, bez beczki, za zaliczką. Ekspedycya następuje od 50 litrów wyżej. Beczki liczę najtaniej i przyjmuję takowe w przeciągu 2 miesięcy napowrót opłatnie do Mohacza, za policzoną cenę. (2038 4-20)

Schwarz Imre
Komisowy i eksportowy skład win
Mohács (Węgry.)

Wyższe kursa żeńskie
u Zofii Maciejowskiej
w Krakowie, ul. Sienna l. 7.

Kursa języków niemieckiego, francuskiego i angielskiego — literatury i historyi polskiej literatury francuskiej, powszechnej, rozpoczynają się 15 września. Wykładać będą profesorowie: *Juliusz Mien, Dziewicki* i inni. Tamże kurs praktyczny języka francuskiego dla dzieci — wpisy codziennie rano od godz. 9 do 1ej. (2039 5 5)

Panienki uczęszczające do tutejszych szkół, lub **STUDENTÓW** przyjmuję na stancyę i wikt pod bardzo umiarkowanemi warunkami, ręcząc za staranny i troskliwy dozór. (2080 5 6)

Zofia Bartoszkiewicz
w Krakowie przy ul. Krupniczej L. 22, I. piętro w oficynie.

Pensyonat męzki
Ryszarda Wilson
w Krakowie, przy ul. Lubicz pod Nr. 3, na II. piętrze.
(2105 7-10)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
i English school for young ladies
w połączeniu
z kursem dalszego kształcenia, pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września.

Pensyonatki uczęszczające do powyższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowne i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk w lokalu szkolnym (2033-11 11)
przy ulicy Poselskiej Nr. 20.
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Otwarcie kawiarni.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż otworzyłam kawiarnię **przy ul Mikołajskiej pod Nr. 12,** polecając się łaskawym względom. (2104-2-3)

Z uszanowaniem
Katarzyna Doleżal.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie



rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.
[927-16 18]

Zarząd ekonomiczny
Arcyksięcia Albrechta w Obszarze
stacya poczty i kolei Żywiec,
poleca Szanow. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr
buhaje i cielne jałówki
rasy holenderskiej,
po przystępnych cenach. (2061 5 15)

Pierwsza berneńska
manufaktura sukna
i dom eksportowy towarów modnych
(Currentwaaren-Exporthaus)
FILIPA TICHO w Bernie,
Herrengasse Nr. 13,
rozsyła się za zaliczką:

I. **Berneńskie materye** sukienne z czystej wełny, na całe ubrania jesienne i zimowe, 3·10—3·20 metrów długości, na kompletne męzkie ubranie po cenie **4·75—9 złr.**
II. **Zarzutki** 2·10 m. długości we wszystkich kolorach od **6—7·50 złr.**
III. **Jesienne i zimowe spodnie** 1·20 m długości od **2—3·50 złr.** [19 5 4-10]
IV. **Wyroby ręczne i towary modne** utrzymuje na składzie w obfitym zapasie i na żądanie rozsyłam cenniki i próbki wszystkich artykułów opłatnie.

ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY ŻEŃSKI
MARYI SERWATOWSKIEJ
w Krakowie, ulica Wiślna L. 8.

Nauka rozpoczyna się z dniem 1ym września b. r.

Zakład ten od lat 10 istniejący, udziela nauk według przepisów Władz szkolnych, w szkołach wydziałowych, czyli gimnazyach żeńskich obowiązujących, przyczem atoli ze **szczególną troskliwością** zajmuje się nauką języków: **francuskiego, niemieckiego,** angielskiego, tudzież włoskiego, jak również **nauką muzyki.**

Wskutek licznych żądań tych rodziców, którzy do szkół publicznych na początkową naukę dzieci posyłać nie chcą, a w domu prawidłowo uczyć ich nie mogą, bądź sobie nie życzą, urządzoną zostanie w zakładzie z dniem 1 września b r. **czteroklasowa szkoła elementarna,** ściśle według organizacyi szkół wzorowych, pod kierunkiem seminaryów nauczycielskich zostających.

Po ukończeniu czteroklasowej szkoły elementarnej, przejdą panienki **do klas wyższych,** jakie dotąd w zakładzie istniały; wreszcie dla tych, które pragną składać egzamin dojrzałości w seminaryach, lub wogóle nabrać wyższego wykształcenia, urządzonym zostanie **dwuletni kurs** przygotowawczy z wykładem pedagogiki, higieny, somatologii, prócz języków i innych przedmiotów.

Z zakładem będzie połączony **jednoroczny kurs praktyczny,** poświęcony nauce wszelkich gałęzi gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, tudzież robót wchodzących w zakres przemysłu domowego. (1626-10-)

Dokładniejszych szczegółów udziela się na żądanie i rozsyła programy.

Szanow. Rodziców i Opiekunów mam zaszczyt zawiadomić, że jak dotychczas tak i nadal, po śmierci ś. p. mego męża, przyjmuję **uczniów** klas niższych na mieszkanie, zapewniając im najtroskliwszą opiekę i dozór w naukach pod kierownictwem zdolnego pedagoga. (2106-7 10)

Walerya Zgórek, wdowa po profesorze, ulica św. Krzyża Nr. 3, II. piętro.

C. k. Urząd pocztowy w Szczurowy poszukuje ekspedytora lub ekspedytorki od 1 września b. r. (2116 2-2)

Ich ertheile deutschen Unterricht. (2115-2-4)

B. Michael,
Grodzkergasse Nr. 50 (Schwechater Bierhalle). Eingang durch den Garten.

Piernik hygieniczny
Z FABRYKI L. CZYNSKIEGO W JAROSŁAWIU,

podług licznych świadectw lekarskich i uznań cierpiących, jest niezawodnym środkiem usuwającym dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestyje, zgagę, wzdęcia, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt i dzielnie przyczynia się do wymiany materyi odżywczej.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów, ul. Halicka Nr. 8; Kraków, Sukiennice Nr. 23; Przemyśl, ul. Franciszkańska; Praga, Graben Nr. 12;** jakoteż we wszystkich aptekach i handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

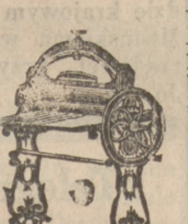
Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady dla cierpiących na dolegliwości leniwego trawienia, napisana przez lekarza specyalistę, rozsyła fabryka bezpłatnie i franco. (2063 5-)

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.		ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp flakon	25	KORZEN MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 centy i	04
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych . .	25	MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt., cały	30	OKSALINA wywabia plamy atramentowe rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25	WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30	ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet .	20
JAVELINA używa się do wywabiania plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20		
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (1741-25)

Niema obawy przed praniem!



Nowo patent. maszyną do prania może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w 4 godzinach łatwo i bez wysilenia. Bardzo wielka oszczędność bielizny, 100 procent zaoszczędzenia mydła, materyału opałowego i siły roboczej.

Magle najświeższej konstrukcyi dla gospodarstw domowych, hoteli, łazienek i t. d. gustownie zrobione, ozdoba każdego mieszkania.

Alex. Herzog, Wien, Graben, Bräunerstrasse 6.
Poszukuję zastępców. — Katalogi opłatnie. (1786 27)



Berlin -- Kopenhaga.

Codzienna, najszybsza i najtańsza komunikacya via **Lloydbahn Neustrelitz-Warnemünde.** Dwugodzinna jazda morska salonowym parowcem pocztowym „Kaiser Wilhelm", „König Christian", „Grossherzog Friedrich Franz". Bilety okrężne ważne na 45 dni. Salonowy wagon restauracyjny przy pociągu.

Bliższa wiadomość w **Dyrekcyi Deutsch-Nordische Lloyd w Rostock** a wzgl ruchu frachtów w **Berliner Speditions- und Lagerhaus-Act.-Ges.** vorm. **Bartz & Comp., w Berlinie.** (1790 3 3)

Mydła Medyczne
MAXA FANTY
Apteka pod Jednorożcem
w Pradze Czeskiej
wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (Rosacea, Acne) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. ¼ sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pot nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odziębliznę, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

Na składzie utrzymują: w **Krakowie E. Stockmar** apt., **E. Radler** apt., **F. Gralewski** apt., **J. Trauczyński** aptek , **K. Wiszniewski** aptek., **A. Siedlecki** aptek., — w **Borszczowie M. Niemczewski** apt, — w **Brodach Max Reder** apt., — w **Dolinie S. M. Traunfellner** aptek, — w **Jaśle R. Palch** apt.. — we **Lwowie Dr. K. Mikolasch** i **Zygmunt Rucker** apt., — w **Rzeszowie A. Karpiński** apt., — w **Słotwinie J. Hodoly** aptek., — w **Starym Sączu A. Karpiński** aptek.. — w **Tarnowie J. Reid** apt., — w **Wojniczu K. Nodzyński** apt., — w **Zbarażu J. Kruh** apt. (1770-20-)

Sześcio-klasowy
ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI
Wincentyny Falskiej.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż mając upoważnienie od Władzy, z początkiem roku szkolnego 1886/7 otwieram zakład naukowy żeński 6cio klasowy. Zapis uczennic zaczyna się od dnia 25 sierpnia, ul. Sienna Nr. 7, w mieszkaniu p. *Zofii Maciejowskiej.* (2095-4 5)

Kurs nauk rozpoczyna się 15 września b. r.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak dawniej tak i w tym roku **przyjmuję uczniów,** do szkół w Krakowie uczęszczających, **na wikt, stancyę i korepetycyę,** zapewniając im rodzicielską opiekę. Nauka języków tudzież muzyki na żądanie. (2064-6-)

Paweł Wandasiewicz,
nauczyciel c. k. Seminaryum nauczyciel., ul. Floryańska Nr. 43, I. piętro.

Dr. A. Kwaśnicki

powrócił do Krakowa i ordynuje jak dawniej przy ul. Basztowej Nr. 4 między godziną 3 a 4. (2143 2-3)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1349 134-)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można **w aptece „pod Gwiazdą"**
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(2018 2)-)

SUKNO

od 1 złr. za metr i wyżej. — Próbki przesyła na żądanie [1908 2]
Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie.

Mieszkanie

złożone z pięciu pokoi, kuchni, piwnicy i strychu, jest zaraz lub od 1 października do wynajęcia przy ul. Garncarskiej 8. (2110-3-3)

Wody mineralne i naturalne.
VICHY

Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (838 15-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Kto się obawia paraliżu

lub kto był nim dotkniętym, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, względ. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung" 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (1279-35-50)



Kasy
trwałej najnowszej konstrukcyi
WIESE & Co.
w WIEDNIU,
skład: II., Unt. Donaustrasse Nr. 25,
fabryka: II., Pappenheimg. 58.
W interesie kupujących ostrzega się przed naśladowaniem. (28-19-24)

Książki szkolne,
MAPY, ATLASY i GLOBUSY
poleca
KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie. (2058 8-10)

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spół. w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Pierwiastki dziejów ojczystych
w ich organicznym rozwoju
przez [2102-2-3]
Stanisława Zarańskiego,
w 8ce, str. 328.
Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 10 cnt.

KSIĘGARNIA (2149-2 12)
D. E. Friedleina
w Krakowie, w Rynku pod Nr. 17,
poleca swoją nowo urządzoną
Wypożyczalnię nut muzycznych.

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA
W. Chaberskiego w Krakowie
(Plac Maryacki Nr. 3, drugi dom od rogu ul. Szpitalnej)

poleca dzieła nierozcięte, nowe, po cenach zniżon. **Głębocki J.** Wspomnienie z r. 1830—31 czyli treściwe przedstawienie dziejów tegoż okresu. Kraków 1882 r, str. 306. Cena tylko 2 złr. **Moraczewski J.** Dzieje rzeczypospolitej polskiej. Poznań 1862 r. 9 tomów. (Cena pierwotna 24 złr 30 c) zniżona 9 złr. **Moraczewski J.** Polska w złotym wieku. (Cena pierw. 2 złr. 70 c.) zniżona 1 złr. 25 c. **Kochowski W.** Historya panowania Jana Kazimierza, wydał Raczyński. 3 tomy. (Cena pierw. 9 złr.) zniżona 3 złr. **Siarczyński Fr.** Obraz wieku panowania Zygmunta IIIgo 2 tomy. (Cena pierw. 7 złr. 20 c) zniżona 2 złr. 50 cnt. **Siemiński L.** Mozamerit (zbiór nowel). 2 tomy. (Cena pierw. 3 złr. 60 c) zniżona 1 złr. 25 c. **Ujejski Kornel.** Pieśni Salomona. Poznań (Cena pierw. 1 złr. 80 c.) zniżona 50 c. (Nie znajduje się w żadnem zbiorowem wydaniu). **Zathey H.** Uwagi nad „Panem Tadeuszem." (Cena 1 złr. 20 c.) zniżona 60 ct. **Mickiewicz A.** Pan Tadeusz. Cena 50 c. **Mickiewicz A.** Dziady. Cena 40 c. **Mickiewicz A.** Dzieła poetyczne. 4 tomy. 1 złr. 60 cnt , oprawne 2 złr. 50 ct.

Sprowadzający naraz za 5 złr. książek, nie ponoszą kosztów portorya. [2053-3-3]

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie, w Rynku pod Nr. 17,
poleca swój skład wszelkich
książek szkolnych
map, atlasów, globusów, wzorów kaligraficznych i rysunkowych.

Wielki wybór wzorów rysunkowych francuskich. (2148-2-12)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Wysockiej
w Krakowie, ul. Bracka L. 5,
mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon różnej narodowości. (2113 2-)

Ogrodnik

młody, kawaler, wolny od wojska, wykształcony teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady od 1 października lub, zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **Z. S.** poste rest **Kraków.** (2121 2-2)

Biżuterye

paryskie, wachlarze, parasole, laski, w magazynie (1832-22-)
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

BAZAR
WYROBÓW KRAJOWYCH
pod zarządem
Gminy miasta Krakowa
mieszczący się obecnie
w Sukiennicach pod L. 24,
poleca:

wyborne płótna Korczyńskie, Błażowskie i kosowskie, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, pończochy i skarpetki;
płócienka Zefiry i dryle, Andrychowskie koronki, garnitury, obszycia koronkowe, chusteczki batystowe z koronkowem okoleniem z Kańczugi;
Kilimy czyli dywany wschodnie Zbaraskie i Kossowskie, sukna i korty Kęckie, watę wełnianą w kołdry, wełnę do robienia rzeczy drutowych.
Koce i sukna Rakszawskie;
Kosze i koszyki z Jasła;
Wyroby z Terrakoty, rzeźby z drzewa z Rymanowa i Jaworowa — oraz wiele innych przedmiotów
po cenach produkcyjnych.

Każdy pragnący popierać przemysł krajowy raczy osobiście zgłosić się do Bazaru, zkąd wyniesie przekonanie, że otrzyma towar należyty po cenach nadzwyczaj skromnych. (2002-7-12)

Bazar wyrobów krajowych pod zarządem Gminy m. Krakowa.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*